

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, środa 17 kwietnia 1957 roku

Nr 91 (3237)

Amb. Spasowski zapowiada szybkie zakończenie rozmów w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP). — W dniu 15 bm. ambasador PRL Romuald Spasowski został przyjęty przez podsekretarza stanu USA, Hertera. Po przeprowadzonej z Herbertem rozmowie, ambasador Spasowski oświadczył przedstawicielom prasy, iż ma nadzieję na rychłe zakończenie rozmów w sprawie stosunków gospodarczych między Polską a USA. Ambasador Spasowski dodał, że kolejne posiedzenie plenarne obu delegacji odbędzie się w połowie bieżącego tygodnia w Departamencie Stanu.

Z okazji święta narodowego Syrii

WARSZAWA (PAP). — Z okazji święta narodowego Syrii, przypadającego w dniu 17 bm., przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Syryjskiej Choukri el Kouatly.

Podwyżka płac dla niżej zarabiających kolejarzy

PKP powraca do zasad wynagradzania wg grup uposażeń

WARSZAWA (PAP). — Na posiedzeniu w dniu 16 bm. Rada Ministrów przy udziale przedstawicieli CRZZ i zainteresowanych związków zawodowych rozpatrywała projekt uchwały w sprawie zmian niektórych zasad stosowania Karty Hutnika oraz projekt rozporządzenia w sprawie zmiany systemu plac dla pracowników kolei.

Rada Ministrów postanowiła zmienić system plac dla pracowników przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe, przywracając zasady wynagradzania według grup uposażeń. Zatwierdzone zostało również rozporządzenie związane z nowym systemem plac kolejarzy, upoważniające ministra komunikacji do ustalenia schematu etatowych stanowisk i zaliczenia pracowników kolei do odpowiednich grup uposażeń. Reforma plac w kolejnictwie związana jest z zapowiedzianą podwyżką plac dla wszystkich niżej zarabiających grup kolejarzy. Ustalona została globalna kwota kredytów bankowych

Symbolon ma proklamować „Państwo Sumatrę“

DJAKARTA (PAP). — Dziennik „Bintang Timur“ podał we wtorek, że 17 lub 18 bm. w mieście Bukittinggi zostanie proklamowane powstanie „państwa Sumatry“. Decyzja w sprawie proklamowania nowego „państwa“ powzięta została na tajnym posiedzeniu rebelianckich rad Bantang i Garuda, działających w środkowej i południowej części Sumatry. Posiedzeniu przewodniczył plk. Symbolon, b. dowódca pierwszego okręgu wojskowego Indonezji. Według informacji „Bintang Timur“, nie jest jeszcze jasne, czy nowe „państwo“ ma powstać w ramach Republiki Indonezyjskiej, czy też oderwie się od niej.

Wymiana towarowa Polski z krajami rynku socjalistycznego

Okres rozmów w sprawie tegorocznej wymiany towarowej Polski z krajami rynku socjalistycznego dobiega końca. Umowy na br. podpisały już bowiem z Albanią, Bułgarią, Czechosłowacją, Chinami, Jugosławią, Mongolią, NRD, Rumunią, Wietnamem i Związkiem Radzieckim. Wkrótce spodziewane jest stinalizowanie rokowań z Ludową Koreą i w połowie maja z Węgrami.

Rozmowy Anglia-USA na temat Bliskiego Wschodu

PARYŻ (PAP). — Londyński korespondent AFP dowiaduje się z Foreign Office, że wkrótce odbędzie się w Waszyngtonie 10-dniowe rozmowy na wysokim szczeblu między przedstawicielami Anglii i USA w sprawie uzgodnienia polityki obu rządów na Bliskim Wschodzie. Wg teźże agencji rozmowy są realizacją decyzji podjętej na Bermudach.

stały w tym roku później niż zazwyczaj. Opóźnienie to spowodowały głównie zmiany gospodarcze, dokonane w naszym kraju w ostatnich miesiącach. Zmiany te (m. in. ograniczenie inwestycji w jednych przemysłach, a szybszy rozwój i wzmożona produkcja w innych gałęziach gospodarki narodowej) ukształtowały nieco inaczej niż w latach ubiegłych strukturę naszego eksportu i importu z krajami zaprzyjaźnionymi. Poważnym zmniejszeniu — ze względu na sytuację gospodarczą kraju — uległ eksport węgla i koksu, ograniczono lub całkowicie przerwano wywóz kilku innych tradycyjnych naszych towarów eksportowych (cukier, cement, tkaniny wełniane itp.).

Wszystkie te czynniki sprawiły, że przy równoczesnym braku rezerw dewizowych — rokowania w tym roku były szczególnie skomplikowane. Natrafiono na poważne trudności w zbilansowaniu ogólnych obrotów. Członkowie polskich delegacji, prowadzących tegoroczne rokowania, podkreślają jednak, że spotykali się ze zrozumieniem naszych partnerów handlowych. Ogólną cechą umów z krajami socjalistycznymi w br. jest wzmożony import do Polski, szczególnie różnego rodzaju surowców.

Pobieżne obliczenia wykazują, że nasz import z tych krajów ma wzrosnąć o ponad 461 mln. rubli — czyli o ok. 25 proc. w stosunku do roku ub. Wzrost ten, nie mający pełnego pokrycia w eksporcie, powoduje w naszym handlu zagranicznym deficyt planiczny w wysokości kilkuset milionów rubli.

Brak równowagi pomiędzy wartością eksportu i importu w obrotach z naszym największym partnerem handlowym — Związkiem Radzieckim — wyrównany zostanie częściowo udzielonym w ub. roku przez ZSRR kredytem na zakup 1.400 tys. ton zboża. Pozostała kwota 100 mln. rubli — wynikająca z niezbilansowania obrotów z ZSRR, stanowić będzie formę korzystnego dla nas bezprocentowego kredytu technicznego.

Ogólnie tegoroczny polsko-radziecki protokół handlowy przewiduje wzrost obrotów między obu naszymi krajami o ok. 23 proc. w stosunku do ub. roku (w 1956 r. wynosiły one ponad 2.063 mln. rubli). Wynika to głównie ze zwiększonego importu do Polski radzieckiego zboża i surowców.

Uregulowana też zostanie ostatecznie zasada określania cen w obrocie towarowym między obu krajami: postanowiono ustalić je w oparciu o aktualne ceny światowe podstawowych rynków towarowych.

Na poziomie roku poprzedniego kształtować się będą w br. obroty z drugim z kolei najważniejszym naszym partnerem handlowym — Niemiec Republiką Demokratyczną.

Część towarów, które otrzymamy z NRD będzie zaplata za tranzyt kolejowy NRD przez Polskę. Przy okazji należy wspomnieć, że nasz zachodni sąsiad zainteresowany jest zwiekszeniem wydobycia w Polsce węgla, a szczególnie węgla brunatnego. W sprawie ewentualnej pomocy finansowej dla zrealizowania naszych planów w tym zakresie toczą się obecnie rozmowy ze stroną niemiecką. W piątek spodziewane jest ich zakończenie.

Z Czechosłowacją, oprócz pro-

Macmillan odwiedzi Bonn

BONN (PAP). — Premier W Brytanii, Macmillan, przybędzie 7 maja br. na zaproszenie Adenauera z wizytą do Niemieckiej Republiki Federalnej. Zachodnio-niemiecka Agencja DPA podkreśla, że wizyta Macmillana będzie pierwszą oficjalną wizytą premiera Wielkiej Brytanii w Niemczech zachodnich od czasu utworzenia Niemieckiej Republiki Federalnej.

tokółu o tegorocznej wymianie handlowej, podpisałyśmy równocześnie długoterminową umowę kredytową. Przewiduje ona kredyt na dostawy do Polski na 110 mln. rubli maszyn i urządzeń przemysłowych z CSR. Pozostali nasi partnerzy handlowi — Chiny, Jugosławię, Rumunię, Albanię, Bułgarię, Wietnam i Mongolię, będą eksportować do Polski głównie różnego rodzaju surowce w gamian za wyroby naszego przemysłu.

Odpowiedź Gerhardsena na list Bułganina

MOSKWA (PAP). — We wtorkowych dziennikach radzieckich ukazał się pełny tekst odpowiedzi premiera Norwegii, Gerhardsena, na list Bułganina z 19 marca br. Odpowiedź ta przekazana została Bułganinowi przez ambasadora norweskiego w ZSRR dnia 13 kwietnia.

Gerhardsen solidaryzując się w swej odpowiedzi z twierdzeniem Bułganina, że sytuacja międzynarodowa poważnie skomplikowała się w ostatnim okresie, oświadczył jednocześnie, iż rząd norweski nie zgadza się z radziecką oceną wydarzeń na Węgrzech.

Premier norweski ponownie potwierdza, że jego rząd nigdy nie będzie pomagał polityce, której przyświecają cele agresywne i że nie pozwoli na wykorzystanie terytorium norweskiego w interesach takiej polityki.

Odpowiadając na zawartą w piśmie Bułganina tezę, iż Norwegia w wyniku swojego udziału w NATO może być zmuszona wbrew swojej woli i swoim interesom narodowym do wyrażenia zgody na rozlokowanie na terytorium norweskim obcych bombowców, okrętów i broni atomowej, Gerhardsen oświadcza, że główna zasada współpracy w ramach paktu atlantyckiego polega właśnie na tym, że każdy kraj — członek paktu — w całej pełni zachowuje prawo postępowania zgodnie z własną opinią. Organa konstytucyjne w Norwegii będą w każdym poszczególnym wypadku same decydować, czy Norwegii grozi napaść.

W zakończeniu Gerhardsen wskazuje na konieczność rozszerzenia stosunków handlowych między obu krajami i wyraża przekonanie, że wszystkie sprawy interesujące wiarę Norwegii i Związku Radzieckiego będą rozważane i rozwiązywane w przyjaznym duchu.

Poprawa stanu zdrowia F. Sagan

PARYŻ (PAP). — Przedstawiciel szpitala, w którym od niedzieli leży ciężko ranna pisarka francuska F. Sagan, oświadczył we wtorek, że stan zdrowia pacjentki uległ „wrażnej poprawie“. Jak wiadomo, 21-letnia pisarka doznała w niedzielę poważnych obrażeń w katastrofie samochodowej.

POLITYKA JORDANII pozostaje nie zmieniona — oświadcza król Hussein

PARYŻ (PAP). — W Jordanię powściął nowy rząd utworzony przez Husseina Fakhri el Khaldiego. W ten sposób, jak twierdzą komentatorzy agencji zachodniej, kryzys rządowy trwający od pięciu dni zostałby przezwyciężony. W skład nowego gabinetu wchodzi siedmiu ministrów, w tym trzech byłych premierów Jordani: Nabulsi, Sa'ad el Murfi i Fawzi el Mulki. Tekę ministra spraw zagranicznych otrzymał Nabulsi. Aprobując skład nowego rządu, król Hussein oświadczył, iż kraj jego kontynuować będzie politykę usamodzielniania się państw arabskich i solidarności krajów Bliskiego Wschodu, za-

Do wszystkich ludzi pracy w naszym mieście

Dzisiejszy „Głos Robotniczy“ zamieszcza pełny tekst listu egzekutywy KL PZPR i Okręgowej Komisji Związków Zawodowych do wszystkich członków partii, członków rad robotniczych, do wszystkich ludzi pracy w Łodzi. W liście tym czytamy m. in.:

„Pamiętamy wszyscy gorące i burzliwe dni Października, pa mieliśmy entuzjazm, z jakim witaliśmy powołanie nowego kierownictwa partii z Wiesławem-Gomulką na czele, z jakim powitaliśmy program tego nowego kierownictwa.

Dokumentując poparcie dla nowego kierownictwa i jego programu, rozumiejąc ciężką sytuację gospodarczą kraju, manifestacyjnie składaliśmy obligacje Nar. Poż. Rozwoju Sił Polskich, deklarowaliśmy chęć rozpisania nowej pożyczki, wielu ludzi ofiarowało obrączki, pierścionki, złote łańcuszki, stanowiące należycie jedyne kosztowności, a zdarzało się — i drogie pamiątki rodzinne.

Rząd nie przyjął tych ofiar. Przeciwnie — w miarę możliwości starał się wyrównać krzywdę minionych lat, podnieść płace... Ale możliwości te były skromne i szybko zostały wyczerpane.

Kierownictwo partii i rządu powiedziało o tym narodowi, powiedziało, że kieszenie są puste, że dalsze regulacje i podwyżki zarobków, poza zaplanowanymi, są w tym roku niemożliwe, że radykalniejsze polepszenie sytuacji może nastąpić DOPIERO W POŁOWIE ROKU 1958.

I oto dziś ci sami często, którzy obok obligacji kładli zdjęta z palca złota obrączkę, którzy rozumieli ciężką sytuację gospodarki narodowej W PAŹDZIERNIKU I B. R. W KWIECIEŃNIU ROKU BIEŻĄCEGO DOMAGAJA SIĘ DALSZYCH PODWYZEK... A przecież sytuacja gospodarcza w ciągu tych 6 miesięcy nie uległa jakiejś radykalnej poprawie. Jest dziś jeszcze trudniej o tyle, o ile wyczerpane zostały rezerwy finansowe, które z różnych innych działań narodowego budżetu przeszły na powiększenie funduszu plac. I trzeba było powiedzieć: stop! Nie możemy dać ani grosza więcej, bo zabraknie towarów na rynku, rozhuła się spekulacja, gwałtownie podskoczą ceny, spadnie poziom życia rodziny, choć podniosą się jej zarobki.

Kierownicy rządu i partii, osobście tow. Gomulka — mówiąc to, mieli i mają prawo domagać się zaufania i zrozumienia od mas pracujących, które przed kilkoma miesiącami ofiarnością swą zadokumentowały pełne poparcie dla linii polskiego Października. Mają prawo, bo z linii tej nie zeszlismy, bo stanowi ona aktualny drogowskaz działalności partii i rządu.

Tak, nowotrzymy to raz jeszcze: każde nierozważne zwiększenie funduszu plac mogłoby nas doprowadzić do ruiny gospodarczej. Fundusz ten bowiem już w 1956 r. wzrósł w porównaniu do roku poprzedniego o ponad 15 miliardów zł, w roku bieżącym zaś wzrosło o dalszych 10 miliardów. Ten wzrost plac, jak wiemy, nie znalazł jeszcze odpowiedniego odbicia we wzroście produkcji, stał też — niebezpieczeństwem przeciągnięcia struny, niebezpieczeństwem inflacji w podłym ciągu zmusza nas do trzeźwości i jak najbardziej gospodarskiego dzielenia dochodu narodowego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Premier Cyrankiewicz wśród kolonii polskiej w Phenianie

PHENIAN (PAP). — Wielki dzień przeżyła kolonia polska w stolicy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Delegacja polska z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele zwiedziła zakłady naprawy taboru kolejowego, budowane przez 50 specjalistów polskich — inżynierów, techników i maj-

strów. Drugi podobny obiekt budują Polacy w Wonsanie.

Na dziedzińcu odbył się wiec, na którym dyrektor zakładów niezwykłe serdecznie powitał delegację, dziękując za pomoc Polakom.

Następnie delegacja zwiedziła nowoczesne hale, w których pracują już polscy obrabiarzki różnego typu. Kiedy specjaliści polscy przybyli tu w 1955 r., na miejscu tym były grzyby. Polacy mieszkają tu we własnym osiedlu, czysto i wygodnie urządzone. Mają własne kino i bibliotekę.

W godzinach wieczornych premier Cyrankiewicz wydał przyjecie na cześć premiera Kim Ir Sena. W środę nastąpi podpisanie wspólnej deklaracji polsko-koreańskiej.

Przewidywane przez J. MOCHA wyniki sesji Podkomisji Rozbrojeniowej

LONDYN (PAP). — Jules Moch, przedstawiciel Francji w Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ oświadczył we wtorek w Londynie, że dojdzie prawdopodobnie do opracowania częściowego planu rozbrojenia. Nie byłby to wprowadzenie — powiedział Moch — powszechny plan rozbrojenia, obejmowałby on jednak „możliwie największą liczbę punktów“.

Jego zdaniem, osiągnięte zostanie porozumienie w następujących sprawach:

1. określenie poziomu, do którego zredukowane zostaną zbrojenia konwencjonalne w pierwszym etapie rozbrojenia,
2. termin przerwania produkcji broni jądrowej,
3. pewne formy ograniczenia prób z bronią jądrową,
4. pewne formy kontroli.

Podpisanie układu o czasowym stacjonowaniu wojsk radzieckich w Rumunii

BUKARESZT (PAP). — W celu uregulowania zagadnień związanych z czasowym przebywaniem wojsk radzieckich w Rumunii odbyły się w Bukareszcie rozmowy pomiędzy delegacjami rządowymi Związku Radzieckiego i Rumuńskiej Republiki Ludowej. W rezultacie przeprowadzonych rozmów 15 bm. podpisano porozumienie między delegacjami obydwu krajów o statusie prawnym wojsk radzieckich przebywających czasowo na terytorium Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Świąteczna „Karuzela“ już „w Ruchu“ 16 stron 1 złoty

120 tys. repatriantów ze Związku Radzieckiego powróci w br. do kraju

Uchwała rządu zapewnia im szeroką pomoc państwa

Jakie są główne wytyczne uchwały Rady Ministrów z dn. 12 bm. w sprawie pomocy dla repatriantów? — Na ten temat poinformował przed stawiciele prasy pełnomocnik rządu dla spraw repatriacji

wicemin. Sznek. (Tekst uchwały będzie wkrótce opublikowany w „Monitorze”).

Linia zasadniczą tej uchwały jest kojarzenie problemu repatriacyjnego z zadaniami rozwoju gospodarczego Ziemi Odzyskanych. Należy się spodziewać, iż w bieżącym roku powróci do kraju ze Związku Radzieckiego około 120 tys. osób. Opierając się na dotychczasowych obserwacjach wolno przypuszczać, że 1/3 powracających stanowić będą rolnicy, na nich czeka w województwach zachodnich i w olsztyńskim 3 tys. gospodarstw rolnych, 7,5 tys. miejsc w PGR-ach i 800 miejsc w państwowych gospodarstwach leśnych.

Również osadnictwo w miastach skoncentruje się głównie na Ziemiach Zachodnich. W myśl uchwały zarezerwowanych zostanie dla repatriantów 10,5 tys. izb z nowego budownictwa i z remontów kapitalnych. Także mieszkania pozostawione przez osoby wyjeżdżające z Polski na stały pobyt za granicę będą przekazywane repatriantom. Potrzeby mieszkaniowe repatriantów nie zostaną w ten sposób całkowicie zaspokojone, wypada więc dla rozwiązania problemu wymagać dodatkowego wysiłku rad narodowych i społeczeństwa.

Uchwała poświęca szczególną uwagę kwestii produkttywizacji powracających. Gwarantuje im pierwszeństwo w otrzymaniu zatrudnienia, zobowiązuje zakłady, by repatriantom powierzały prace odpowiednio do posiadanych przez nich kwalifikacji lub na podstawie przeszkolenia. Ciągłość pracy, konieczna dla uzyskania urlopu, prawa do renty, zasiłków rodzinnych itp., zostaje w myśl uchwały zachowana. Cały szereg punktów uchwały zmierzających do tego, by dopomóc repatriantom w zakładaniu warsztatów rzemieślniczych czy spółdzielni pracy. Ułatwienia i ulgi dotyczą podatków, uzyskiwania karty rzemieślniczej, lokali, narzędzi i surowców. Podobne przywileje przysługują osadnikom rolnym.

Uchwała zajmuje się również opieką zdrowotną nad repatriantami, zapewnieniem kontynuacji nauki dla młodzieży, weryfikacją stopni wojskowych itd.

Gospodarność

Po wszechstronnej analizie sytuacji ekonomicznej Stocznicy im. Komuny Paryskiej zarząd postanowił zrzec się 5 mln. zł przeznaczonych w br. na budowę pochylni. Okazało się bowiem — po dyskusjach z robotnikami, ekonomistami i kierownikami technicznymi — że istnieją możliwości lepszego wykorzystania istniejących urządzeń przez skrócenie tzw. pochylniowego cyklu budowy kadłubów. Postanowiono zastosować dwurzędowy system wzniesienia kadłubów.

W ten sposób, bez dodatkowych inwestycji, zakład będzie mógł przekazać do użytku już w br. o 2 jednostki więcej niż planowano.

O swym cennym zobowiązaniu stocznicy gdyścy zarząd domili i sekretarza KC PZPR — Władysława Gomulki, występując specjalny list, w którym mówi o swym zrozumieniu dla potrzeb gospodarki narodowej i konieczności wygospodarowania środków zmierzających do poprawy sytuacji ekonomicznej.

Blisko 15 tys. dodatkowych ton wyrobów walcowanych warłoch ok. 35 mln. zł przyniesie w br. hutom podległym Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego wprowadzenie nowego „programu” walcowania, polegającego na jak najdalej idącej specjalizacji poszczególnych walcowni. Zamiast produkować kilka dziesiątków różnego rodzaju wyrobów każda walcownia wykonywać będzie obecnie tylko kilka asortymentów wyrobów walcowanych, przede wszystkim takich, przy których walcowaniu osiąga ona najwyższą wydajność. Zapoczątkowana w roku bieżącym nowy program walcowania zostanie w pełni rozwinięty w 1958 r. Oczekuje się, że uzyskanie w wyniku tego korzyści będą znaczne.

Wygospodarowanie dodatkowych ton stali i wyrobów walcowanych przyniesie hutnictwu również walcowanie oszczędnościowe, polegające na produkcji tzw. profilu i wyrobów cieniokosmowych. Bada one lżejsze od normalnych wyrobów, a równocześnie zachowują wyjątkowo wysoką wytrzymałość. Jak się oblicza, przyniesie to oszczędności sięgające 2-3 tys. ton stali rocznie. Produkcję takich cieniokosmów do wyrobu rur rozpoczęła już huta „Florian”.

Celem czuwania nad wykonaniem uchwały zostaje powołana pod przewodnictwem pełnomocnika rządu dla spraw repatriacji międzyministerialna komisja na szczeblu wiceministrów. Analogicznie w województwach zostaną powołane komisje międzyresortowe, na czele których staną przewodniczący prezydium WRN lub ich zastępcy. (API)

Amb. Gede wręczył listy uwierzytelniające w stolicy Mongolii

MOSKWA (PAP). — 15 kwietnia ambasador PRL w Moskwie Tadeusz Gede akredytowany również w Mongolskiej Republice Ludowej wręczył w Ulan-Bator przewodniczącemu Prezydium Wielkiego Huralu Ludowego MRL Z. Sambu listy uwierzytelniające.

Ambasador PRL T. Gede i przewodniczący Prezydium Wielkiego Huralu Ludowego Z. Sambu wygłosili przemówienia. Po wręczeniu listów uwierzytelniających Z. Sambu w towarzyszącym mu. spraw. zagr. Adilbisa przyjął ambasadora Gede na audiencji prywatnej.

Wrocław przyłącza się do apelu Warszawy i Hiroszimy

Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia podjęło uchwałę popierającą apel Warszawy i Hiroszimy o zakaz doświadczeń z bronią termojądrową.

W uchwale czytamy: „Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia w imieniu jego mieszkańców deklaruje uroczysto swoje pełne i całkowite poparcie dla apelu Warszawy-Hiroszimy.”

Mieszkańcy naszego miasta mają w pamięci ogromne zniszczenia Hiroszimy i Nagasaki — miast Japonii, gdzie po raz pierwszy użyto broni masowej zagłady — broni atomowej, w wyniku czego miasta te znikły z powierzchni ziemi oraz potworne zniszczenia naszej stolicy Warszawy, a także takich miast jak Stalingrad, Coventry, Rotterdam, Odradun, Lidice, Hamburg, Wrocław — i przagna z całego serca natchemistowe go zaprzestania doświadczeń z bronią termojądrową, domagając się jak najrychlejszego porozumienia międzynarodowego w sprawie redukcji zbrojeń i całkowitego zakazu użycia oraz produkcji broni jądrowej”.

Łódzka Drukarnia Dziełowa otrzyma nowe pomieszczenie

Łódzka Drukarnia Dziełowa otrzyma nowe pomieszczenie. W dniach 15 i 16 kwietnia odbyła się w Łodzi narada aktywu gospodarczego przedsiębiorstwa podległego Centralnemu Zarządowi Przemysłu Graficznego.

Przed naszym przemysłem stała wielkie i odpowiedzialne zadanie, o których nie ma chyba potrzeby nikogo przekonywać — gązeta i książka są potrzebne każdemu. Hamuje jednak wiele naszych zamierzeń m. in. nieodpowiedni, często bardzo już przestarzały park maszynowy, który utrudnia produkcję wysokiego gatunku. Z drugiej strony, brak dostatecznej ilości dewiz uniemożliwia wprowadzenie z zagranicy nowoczesnych maszyn. Tymczasem z zagranicy nadchodzą bardzo pełne oferty. W wielu krajach, m. in. w Stanach Zjednoczonych i Francji, daje się odczuć dotkliwy brak papieru, który my eksportujemy. Kraje te proponują więc nam wykonywanie prac drukarskich, co z ekonomicznego punktu widzenia jest bardzo korzystne. Zawsze bowiem lepiej oplać się sprzedaż książek niż papieru, tym bardziej, gdy sprzedaje się za dewizy... Ponadto stale alarmuje nas przemysł np. spożywczy, dla którego z powodu braku odpowiednich maszyn, nie możemy wykonywać etykiet, opakowań itp., co z kolei temu przemysłowi utrudnia eksport towarów, co znowu odbija się niekorzystnie na krajowej gospodarce. Wytworzyło się więc pewnego rodzaju błędne koło...

Co w tych okolicznościach zamierzacie przedsięwziąć?

Postulujemy szereg kroków, przede wszystkim utworzenie jedno go ośrodka dyspozycyjnego przemysłu graficznego, gdyż dotychczas drukarnie mają ich kilka, m. in. Min. Kultury i Sztuki, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, RSW „Prasa”. A ostatnio np. górnictwo dla swoich potrzeb chce uruchomić oddzielną drukarnię, do której zamierza zakupić maszynę oczywiście za dewizy, co — naszym zdaniem — równa się naszemu marotrawstwu. Nie może bowiem każdy, kto potrzebuje druków, zakładać drukarnię.

Domagamy się również uwolnienia przemysłu graficznego od wskazywania ogólnoprzemysłowych, które dotychczas obowiązują, które da nam naszej produkcji. Ponadto zamierzamy utworzyć Radę Ekonomiczną i Radę Konsultacyjną, które wspólnie z CZPG opracowałyby jakiś konstruktywny plan uźródlenia sytuacji drukarni, byśmy do przeszłości komórkę na stałe z nami współpracującą.

Czy przewidujecie w najbliższym czasie jakieś inwestycje w Łodzi?

Pracująca — jak wam zapewnić wiadomo — w fatalnych warunkach lokalowych Łódzka Drukarnia Dziełowa otrzyma nowe pomieszczenie. Nad dokumentacją techniczną budynku rozpoczęto już prace i o ile zostanie ona zakończona do połowy br., inwestycje te będziemy mogli umieścić w planie na rok przyszły. Byłoby to równoznaczne z rozpoczęciem budowy w 1958 roku.

Rozmawiał J. SILB.

Do wszystkich ludzi pracy w naszym mieście

(Dokończenie ze str. 1)

Zrozumienie trudności dnia dzisiejszego jest coraz bardziej powszechne, tu i ówdzie jednak dochodzi w ostatnim czasie do KONFLIKTÓW. Konfliktów — między trzeźwą oceną sytuacji gospodarczej, a swoiście pojowanym interesem tych, czy innych jednostek, tych czy innych załóg. Byliśmy ostatnio świadkami niepokojących objawów takiego właśnie wąskiego spojrzenia na życie, nie liczącego się z ogólnym interesem państwa jako całości. Strajki i zatargi, które przeżywalismy w Łodzi świadczyły o tym, że słowa kierownictwa partyjnego, słowa Władysława Gomułki nie dotarły jeszcze do umysłów i świadomości wszystkich ludzi pracy.

„Strajk w naszym ustroju — mówił tow. Gomułka na posiedzeniu Klubu Poselskiego PZPR — nie jest środkiem do podnoszenia płacy robotniczej. Jeśli forma strajku miała być środkiem do podnoszenia płacy robotniczej, czy do uzyskania od władzy państwowej takich, czy innych rozszczeń, to można by powiedzieć, że partia nasza, że my wszyscy powinniśmy być organizatorami strajku. Każdy z nas pierwszy poszedłby do fabryki i powiedział: „Strajkujcie, a będziecie mieli to, czego chcecie”, ale wiadomo, że strajkiem niczego się w naszej sytuacji nie osiągnie... Zaden strajk niczego nie zmieni, przeciwnie — pogorszy istniejący stan rzeczy, bo my dać nie możemy. I my nie mamy nic ponad to, czym państwo dysponuje i nikomu poza tymi, którzy powinni dostać”.

Każdy zatarg, czy strajk, każde wstrzymanie produkcji obraca się w naszej sytuacji przeciwko strajkującym, przeciwko tym, którzy wysuwając słuszne żądania, nierozważnie zmniejszają produkcję, przeciwko całemu narodowi i gospodarce. Strajkujący w ZPB im. Armii Ludowej nie dali narodowi towarów wartości 2.041 tys. zł. Powodem zatargu stała się sprawa podziału funduszu zakładowego za rok ubiegły, której zatłwienie, nie licząc się ze skutkami, przewlekano w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego już od lutego, którą można i trzeba było zatłwić bez uciekania się do zakłócania procesów produkcyjnych. W rezultacie zatargu strajkujący stracili na skutek postępu po około 110-120 zł, o taką sumę zmniejszając swe zarobki. A przecież w zatargu, jak obliczono, chodziło o 62 zł na osobę.

NIEROZWAŻNE KROKI podjęto również w Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi, gdzie — w odwrwanie od rzeczywistości możliwości ekonomicznych kraju — żądano 50-procentowej podwyżki płac.

Chcielibyśmy wszyscy, aby zarobki ludzi pracy w naszym kraju, w Łodzi, gdzie sytuacja w tej dziedzinie jest szczególnie zaniebana, jak najszybciej wzrosły o 50 czy 100 procent, nie jest nam tak bliskie, jak pragnienie lepszego, dostateczniejszego życia. Ale przecież dzielimy tylko to, co jest w tej chwili do dzielenia. I zaufajmy partii, jej kierownictwu i rządowi, zaufajmy słowom gospodarskiej troski, wypowiedzianym jeszcze w Październiku:

— Dajcie nam czas!

Zatargi, które wynikły w Łodzi wskazywały nie tylko na zmniejszenie ludzi, którzy jak najrychle pragnęliby wyjść z obecnych trudności materialnych. Źródłem poważnych niekiedy nieporozumień stała się również biurokracja. Wiele za wynika też z niedostatecznej, mało operatywnej pracy związków zawodowych, organizacji partyjnych w fabrykach, czy rad robotniczych, którym często w pogoni za fałszywie pojowaną popularnością brak odwagi w jasnym stawianiu sprawy przed załogą. Wiele spraw nurtujących ludzi pracy MOŻNA I NALEŻY ZAŁATWIĆ DROGĄ BEZPOŚREDNICH INTERWENCJI RAD ROBOTNICZYCH I ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, wiele przykrych nieporozumień daje się likwidować poprzez energiczne działania administracji w centralnych zarządach, czy w ministerstwach.

Troski i dążenia ludzi pracy są troskami i dążeniami partii, naród i partia wyrażają bowiem jednolite samo dążenie do jak najszybszego wywyższenia naszej gospodarki z trudności, w które uwikłał nas okres poprzedni. Partia nasza, wspólnie z socjalistycznymi stronnictwami politycznymi zdolna jest pokierować dziełem naprawy Rzeczypospolitej, wykorzystując każdą sposobność przyspieszenia procesu uzdrawiania i poprawy naszej sytuacji gospodarczej. Zaufajmy jej w pełni!

Za kilka dni obchodzić będziemy Majowe Święto 1857 roku. Wario w dniu tym pomyśleć o przebytej drodze, o czekających nas jeszcze poważnych wyrzeczeniach i wysiłkach, zmierzających do szybszego ulepszenia naszego życia, do podniesienia bytu każdej rodziny, zapewnienia jej dostatecznych warunków mieszkaniowych, do uregulowania wielu zabagnionych spraw w przemyśle lekkim, którego miasto nasze jest stolicą.

Gwarantuje nam to program partii, stanowiący kontynuację i rozwinięcie linii VIII Plenum KC. I dlatego, choć tegoroczne święto 1 Maja przypada na okres poważnych trudności, obchodzić je będziemy pod znakiem optymizmu, a zarazem pod znakiem zdecydowanej walki z tym wszystkim, co pomnaża te trudności i hamuje ich szybkie pokonanie. Obchodzić będziemy, jak o roku, pod znakiem solidarności klasy robotniczej całego świata, w warunkach przywrócenia tej solidarności marksistowskiej treści hasła: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”, na zasadach wzajemnego poszanowania, suwerenności i braterskiej pomocy. Do tej solidarności, do ofiarnej pracy wyzywamy Was!

Projekty dalszego rozwoju szkolnictwa zawodowego

W związku z przygotowaniem do Ogólnopolskiego Zjazdu Oświatowego, który odbędzie się w Warszawie w dniach 2-5 maja br., sekcja szkolnictwa zawodowego przy ZG ZNP opracowała projekt daleko idących reform tego ważnego działu naszej oświaty.

Punktem wyjścia dla prac sekcji jest dążenie do usunięcia powszechnego obecnie zjawiska, iż znaczna część młodzieży po ukończeniu szkoły podstawowej nie uczy się dalej, a z drugiej strony — nie posiada przygotowania do żadnego zawodu oraz nie może być zatrudniona ze względu na wiek. Zdaniem członków sekcji najsukcesywniejszym środkiem zaradczym może tu być wzięcie odpowiedzialności z rąk władz i odpowiedni rozwój sieci szkół zawodowych.

Opracowany przez sekcję projekt reformy szkolnictwa zawodowego, zawiera postulat przedłużenia o jeden rok okresu nauczania w zasadniczych szkołach zawodowych i technicznych. Rozpatrywana jest również koncepcja wprowadzenia kształcenia dwuslotowego w oparciu o 3-letnie zasadnicze szkoły zawodowe, których absolwenci byłby odpowiedzialni z kolei do 3-letnich techników.

Dane statystyczne wykazują, że wśród młodzieży pracującej wysoki odsetek chłopców i dziewcząt nie posiada żadnego przygotowania zawodowego. Sekcja proponuje więc

27 i 28 kwietnia łódzki sejmik kulturalny

W dniach 27 i 28 bm. odbędzie się łódzki „sejmik kulturalny”, który omówi szereg nabrańskich i dawna problematyki. Na obrady zaproszono przedstawicieli Min. Kultury i Sztuki, związków twórczych i przedstawicieli innych zainteresowanych instytucji.

Zbliżająca się narada budzi duże zainteresowanie, (slb.)

Kogo fortuna nie ominęła jeszcze w bm. będzie mógł podjąć premię za obligację NPRSP

Zakończenie losowania

16 bm. w Bydgoszczy zakończono XI losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. W czasie od 1 do 16 kwietnia br. wylosowano w każdej z klas pożyczki po 25 tys. obligacji, w tym na polewo wylosowanych obligacji przypadły premie od 150 do 10 tys. zł, a reszta przeznaczona została do wykupu według wartości nominalnej. Szczęśliwców, którym przysługowała fortuna zesłała najwyższe premie, znalazło się w tegorocznym losowaniu 80, natomiast premii po 5 tys. zł było ogółem 320.

Jak informuje przewodniczący komisji losowania NPRSP, wypłat premii i wykupu obligacji będą dokonywać oddziały PKO INBP niezwłocznie po ukazaniu się urzędowej tabeli wylosowanych obligacji, co ma nastąpić prawdopodobnie jeszcze w bm.

Wykaz premii NPRSP wylosowanych w dniu 13 kwietnia

(Tabela nieurzędowa)	
Zł 5.000 na nr 688412	
Zł 1.000 na nr nr 351149 709548	
Zł 500 na nr nr 71225 208215	
228299 332924 332929 351481 392011	
436356 450022 519078 519080 531822	
619673 619674 688411	
Zł. 250 na nr nr 71225 71230	
208214 226298 241186 311610 311727	
332930 351486 392502 392504 392506	
392523 436351 436357 450023 451385	
531825 531829 641632 641637 641640	
709541 757442	

Zmarł prof. Ignacy Roliński

Dnia 15 kwietnia zmarł profesor Uniwersytetu Łódzkiego — Ignacy Roliński.

Zmarły był jedną z bardziej znanych i popularnych postaci naszego miasta. Nic zresztą dziwnego: niemal całe jego życie związane było właśnie z Łodzią.

Urodzony w roku 1885 w Pruszkach pod Łęczycą, studiował na uniwersytetach w Getyndze, Paryżu i Wiedniu. Po powrocie do kraju pracował w Łodzi w charakterze nauczyciela i dyrektora gimnazjum oraz wykładowcy matematyki wyższej w Instytucie Nauczycielskim.

Rzutki i pełen inicyjatywy był współorganizatorem i kierownikiem Państwowej Centrali Biblioteki Pedagogicznej i kierownikiem Koła Dydaktyczno-Naukowego w Łodzi. Od roku 1936 brał czynny udział w organizacji Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, którego był wiceprezesa.

Po wojennej tulaczce wraca w roku 1945 do Łodzi, gdzie pracuje początkowo na Politechnice Łódzkiej, potem zaś w b. Wyższej Szkole Pedagogicznej, najpierw na stanowisku profesora matematyki i logiki, a następnie jako dziekan Wydziału Mat. Fiz. Chem.

Liczne jego prace ogłoszone drukiem, obejmowały zagadnienia z dydaktyki ogólnej, metodyki matematyki, logiki i arytmetyki teoretycznej.

Prof. Roliński był nie tylko jednym z wybitniejszych logików i matematyków, ale i świetnym pedagogiem oraz wielkim przyjacielem młodzieży: dzielił się z nią i swoją wiedzą fachową — i sercem.

Uczniowie uważali go za gorącego orędownika swoich spraw, za najserdeczniejszego opiekuna.

Ze szczerym smutkiem żegnają go więc jego byli i obecni wychowankowie. Z niemińszym żalem żegnają go również koleżdy-profesorowie, a i całe społeczeństwo łódzkie, dla którego działał tak wiele w czasie swego długiego, pracowitego i zanego życia.

A.

Wśród nauczycieli — gorąco...

Jaka ma być nasza szkoła?

Ze poziomem oświaty w naszym kraju pozostawia bar- dzo wiele do życzenia — wie- dzą wszyscy. Jakże są perspe- ktywne naprawy w przysz- łości i jakie są możliwości re- form już „na dziś” — oto dwie płaszczyzny dyskusji, po- częściej się przed Ogólnopols- kim Zjazdem Oświatowym. Problemy tej dyskusji zosta- ły omówione na konferencji prasowej, która odbyła się dnia 13 bm. w Związku Nau- czycielstwa Polskiego.

Na plan pierwszy wysuwa się od dłuższego już czasu sprawa „stroju szkoły”. Czy nastawiać się na upowszechnie- nie nauczania średniego w ramach szkoły 10-letniej, czy też nadbudowę stanowiącą dwuletnie szkoły zawodowe i licea, czy na ośmiolatki, po- której następowaliby 4-let- nia nauka w liceach i szko- łach zawodowych?

I jeden i drugi projekt ma- szych zwolenników operu- jących bardzo poważną ar- gumentacją. Obydwa jednak należą do przyszłości. Dla na- tychmiastowej poprawy stanu oświaty konieczne jest u- powszechnienie dotychczasowej siedmiolatkowej. Smutne do- świadczenia wykazują, że na- wet tej szkoły nie kończy du- ży procent dzieci (wobec bra- ku dokładnych statystyk, da- ne wahają się w granicach od 25 — 40 proc.). Chodzi więc o umożliwienie nauki w tej szkole ogółowi młodzieży (rozszerzenie sieci, dowiezie- nie uczniów itp.) i o egzekwo- wanie obowiązków szkolnych. Wyłania się tu poważne za- dania dla rad narodowych. Wsuwane są również proje- kty, by zakłady pracy, przyjm- ując młodych pracowników, żądały świadectwa ukończe- nia szkoły podstawowej, względnie domagały się jej ukończenia w czasie pracy.

Barczo żywe zainteresowa- nie budzą prace komisji pro- gramowej. Główną jej wyty- czną jest usunięcie przeła- dania programu nauczania i dostosowanie go do poziomu rozwoju psychicznego mło- dzieży. Nie rezygnując bynaj- mniej z treści politycznych, ale je podkreślając, komisja wypowiada się zdecydowanie przeciwko podporządkowa- niu programu aktualnym ha- słom politycznym, przeciwko sloganowości. Chodzi o przy- gotowanie młodzieży do zro- zumienia zasad ustrojowych, takich pojęć jak patriotyzm, internacjonalizm, humanizm. Najistotniejsze jest, że komis- ja dąży do tego, by wyniki jej pracy zostały w praktyce za- stosowane już od przyszłego roku szkolnego.

Dalsze problemy obejmują

sprawę przygotowania kadr nauczycielskich do zawodu (wysuwany jest postulat wyż- szego wykształcenia pedago- gów szkół wszystkich stop- ni), podporządkowania opieki nad oświatą właściwemu re- sortowi. Radom narodowym należy pozostawić tylko opie- kę materialną nad rozbudow- ą szkolnictwa (są i dalej idące żądania przekazania ca- łokształtu zagadnień Minister- stwu Oświaty).

Szereg ciekawych i nowych projektów wysuwanych jest w dziedzinie szkolnictwa za- wodowego, więc np. tworze- nie szkół przyzakładowych, szkół rzemieślniczych i gos- podarczych, zimowych i pel- norocznych szkół rolniczych, powołanie do życia, w opar- ciu o szkoły zawodowe pier- wszego stopnia, szkół zawo- dowych drugiego stopnia o czasie trwania krótszym niż w technikum zawodowych. Ogólna tendencja zmierza do przedłużenia okresu nauki w szkołach zawodowych.

Aczkolwiek program zbliża- jącego się zjazdu tego nie przewiduje, wysuwany jest postulat rozszerzenia tematy- ki i o sprawy szkolnictwa na- rodowego.

Na zakończenie relacji kró- tka uwaga. Wysilki Związku Nauczycielstwa Polskiego, w celu podniesienia poziomu o- światy, spotykają się z ogóln- ą aprobata. Ale to tylko je- dna strona medalu. Istnieje i druga. Bez dostatecznego u- względnienia w planach gos- podarczych rozbudowy szkol- nictwa, bez wyznaczenia na- ten cel odpowiednich środ- ków (w planie 6-letnim zo- stało wykorzystanych tylko 45 proc. sumy preliminar- nych na rozbudowę oświaty), bez walki z mitem, że mamy za dużo wykwalifikowanych kadr w gospodarce — nie o- siągniemy zdecydowanych su- kcesów w dziedzinie podno- szenia i upowszechniania o- światy. A już Batory mawiał „discite puer, ego te faciam mości panie”. Ten pogląd nada- je się do aktualizacji.

F. BOR.

Rozgryzanie łupiny

Kiepską przysługę demo- kracji robią ci, którzy przedwcześnie rozrywają szaty nad nieporadnością samorządów robotniczych, podobnie zresztą jak i wszelkie go rodzaju hurra - krzykacze wystawiający z góry różowe laurki radom robotniczym bez wnikania w faktyczne trudności, na jakie te rady napotykały.

Nie brak kłopotów i radzie robotniczej Księżego Młyna. Chociażby ten z ponadplano- wym zleceniem MPL na prze- rób 67 tys. kg przędzy. Zakład zamówienie przyjął w I kwartale br., chcąc w ten sposób wygospodarować ponadplanowe zyski dla fabryki. Rada robotnicza ze wszyst- kich sił poparała tę decyzję. Co się jednak okazało?

Otóż MPL dając dodatkow- e zlecenie, nie przyznało od- razu a dopiero od 5 kwietnia zwiększenia funduszu plac. wskutek czego bank potrącił pracownikom 15 proc. z premii tytułem sankcji za prze- kroczenie funduszu plac w I kwartale br. Jasne, że wy- padek ten nie wpłynął na umo- cnienie autorytetu rady robo- tniczej a odwrotnie — nara- żił ją na wyrzuty i niezastu- żone pretensje pracowników.

— Nie jest łatwo zarzą- dzać zakładem i to jedną z największych przedziałni w kraju, gdy wszyscy pragną, aby jak najszybciej poprawi- ły się warunki bytowe załogi, ale nie wszyscy chcą radzie w tym pomóc — mówi wice- przewodniczący Zdzisław Zan- kowski.

Np. sprawa 13 pensji. Załoga wiele opowiada na ten temat. Trzynasta pensja stała się jak gdyby synonimem ra- dy robotniczej i nie byłoby w tym nic złego, gdyby w ślad za pragnieniem otrzyma- nia tych pieniędzy szła tro- ska całej załogi o wygospoda- rowanie fun. łusów na ten cel.

Tymczasem tak niestety nie jest. Niektórzy nie zastana- wiają się nad tym, skąd rada ma wziąć pieniądze na 13 pen- sji czy na inne świadczenia, inni znów rozumują błędnie, że po to wybraliśmy radę,

Z radami robotniczymi jest trochę tak, jak z czło- wiekiem, który znalazł orzech. Zanim poczuje smak owocowi, musi przedtem rozgrzyźć łupinę. Nasze rady są właśnie w okresie rozgryzania łupiny.

To charakterystyczne zdanie usłyszałam od mistrza Alojzego na Księżym Młynie.

Porównanie tutejszej rady robotniczej do człowieka, który znalazł orzech, wydało mi się w tym wypadku szczególnie trafne.

aby o takie rzeczy sama się troszczyła.

W rezultacie od pierwszego dnia roku coraz więcej ludzi łamie dyscyplinę pracy. Ilość nieobecności nieusprawiedli- wionych największa była w marcu. W marcu też zakład nie wykonał planu ilościowe- go produkcji. Między tymi dwoma faktami istnieje chyba jakiś przyczynowy zwią- zek.

Gdyby zapytać, co tutejsza rada robotnicza zdziała- ła, jakie są rezultaty jej 4-miesięcznych rządów w fa- bryce, odpowiedź nie byłaby zbyt efektowna. Właściwie to rada robotnicza nie konkre- tnego jeszcze nie osiągnę- ła, a mimo to okres ten nie należy do straconych. Prze- cież: 4 miesiące pracy samorządu robotniczego stano- wią dobry grunt pod przy- szłe zdobycze załogi, natural- nie o ile wysiłki rady zosta- ną zrozumiane i poparte przez wszystkich robotników.

W ciągu tych czterech mie- sięcy opracowano dokładny regulamin pracy dla pracow- ników przedziałni na Księżym Młynie z uwzględnieniem przepisów w sprawie przy- mowania i zwalniania pracu- jących, plac, urlopów i wy- nagrożeń urlopowych a tak- że sankcji za nieprzebież- nie dyscypliny pracy oraz niewywiązywanie się z za- dań produkcyjnych. Regula- min ten został przedyskuto- wany przez robotników a następnie zatwierdzony na plenum rady robotniczej.

Dla wygospodarowania do- datkowych zysków, między innymi z myślą o 13 pensji, przeanalizowano bilans eko- nomiczny zakładu za rok ubie- gły wnosząc kilka pora-dek na rok bieżący. Przy- stąpiła postanowiono otwo- rzyć warsztat reperujący skrzynie oraz uruchomić pro- dukcję ubocznych artykułów po- szukiwanych na rynku a mia- nowicie pustaków żużlobeto- nowych dla potrzeb budow- nictwa (z żużłu wydobywane go z kotłó w grzejniczych), lo- mów i łyżek do opon ze star- zych wrzecion oraz lin i sznu- rów z odpadków przędzy.

Gdy wśród załogi wynikło niezadowolone na tle wyko- rzystania funduszu zakłado- wego w roku ubiegłym powo-

wisko zgodne z propozycja- mi rady.

Wszystko to nie stanowi- ło co prawda sedna działalności rady robotniczej, świadczy- ła jednak o tym, iż samorząd robotniczy na Księżym Młynie nie tkwi w miejscu, że szuka dróg polepszenia pra- cy zakładu, a tym samym i warunków załogi, że choć po- woli, to jednak stale idzie naprzód w swej niełatwej pra- cy nad rozgryzieniem twar- dzej łupiny oporów, niezrozu- mienia i zniechęceń.

K. WYRZYKOWSKA.

Wywiady „Dziennika”

Pozostało ich szesnaście...

— Co nowego w ruchu kul- turalno-oświatowym u łódz- kich włóknarzy? Co będzie dalej ze świetlicami? — oto, z jakimi pytaniami zwróci- łem się w tych dniach do kierownika wydziału kulta- ralno-oświatowego Zarządu Głównego Związku Włókna- rzy, Grabowskiego.

— Ocalałych z bezmyślnej likwidacji włóknarskich świetlic pozostało w Łodzi niewiele, wszystkiego sze- snaście. Praca w nich napo- tyka obecnie na kolosalne tru- dności, przede wszystkim ze względów natury finanso- wej. Rzadko która dyrekcja i rada zakładowa poczuwa się do pomocy świetlicom, uważając, że to nie ich sprawa. W tych warunkach cały ciężar tej pracy spada nie- słusznie na związki zawo- de, które przecież nie mają i nie powinny mieć monopolu na pracę świetlicową, choć sprawy te nadal pozostały nam bliskie.

W miarę więc naszych możli- wości i posiadanych środków, pomagamy niektórym świe- tlicom. Niedawno na przy- kład zakupiliśmy aparaty projekcyjną dla Domu Kultu- ry przy ul. Przedziałniowej 68. Sala ta nie była w pełni wy- korzystywana, wobec tego w porozumieniu z Okręgo- wym Zarządem Kin urządzi- łem tam kino, którego brak w okolicy. Kiedy zostanie o- no oddane do użytku, zależy w tej chwili wyłącznie od dyrekcji zakładu, która ma przeprowadzić adaptację bu- dynku. Wpływy z seansów po- odliczeniu kosztów wla- snych, zostaną zużyte na po- trzeby kulturalno-oświatowe tych największych w Łodzi zakładów włókienniczych.

Ponadto niektórym, zasłu- gującym na to świetlicom, przynajmniej niewielkie do- ta-

e, w celu utrzymania tych placówek. Powtarza jednak, że nasze możliwości w tym zakresie są bardzo ograni- czone.

— Jak jest waszym zda- niem, wyjście z powstałej sytuacji?

— Pieniądze na fundusz kulturalno-oświatowy dla łódz- kich świetlic powinny się znaleźć. Skąd? Rady robotni- cze powinny o tym pomy- śleć. Może trzeba będzie poświęcić na ten cel część składek związkowych, a mo- że — organizować imprezy. Trzeba w każdym razie, aby sprawa kulturalno - oświato- wych nie traścił z pola widze- nia. W Łodzi jest z tym bar- dzo źle. A w takim Bielsku, włóknarze w bieżącym roku przeznaczyli na oświatę 120 tys. złotych więcej niż w ro- ku ubiegłym.

Nad wszystkimi tymi spra- mi będzie wkrótce radzić kra- jowy aktywny związków za- wodowych. Spodziewamy się, że aktywny związkowy znajdzie jakieś rozwiązanie, możliwe do przyjęcia dla wszystkich.

(slb).

Udział Polski w międzynarodowych konkursach muzycznych w roku bież.

W roku bieżącym młodzi mu- zycy polscy wezmą udział w kil- kunastu Międzynarodowych kon- kursach. W czerwcu uczestni- czyć będziemy w konkursie wio- lomczelowym im. Pablo Casalsa w Paryżu. Również w czerwcu polscy pianiści wezmą udział w konkursie im. Marguerite Long i Jaques Thibaud w Paryżu.

Po raz pierwszy polska szko- ła pianistyczna reprezentowana będzie w tym roku na między- narodowym konkursie w Rio de Janeiro. Konkurs ten zapowia- da się bardzo interesującym, w programie jego przeważa muzy- ka Chopina, przeto polscy cho- piniści mają poważne szanse. W pełnym toku znajdują się przygotowania do udziału w kon- kursach artystycznych w ra- mach tegorocznego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Mo- skwie. W końcu maja, po koń- cowych eliminacjach, ustalony zostanie skład polskiej ekipy artystycznej.

We wrześniu czekają nas mię- dzynarodowe konkursy w Ge- newie i Monachium, obejmujące różne dziedziny wykonawstwa muzycznego. W konkursie mo- nachijskim brać będziemy ud-ział po raz pierwszy. Również we wrześniu Polska reprezento- wana będzie na dorocznym kon- kursie młodych dyrygentów w Besancon (Francja), na którym przed dwoma laty Jerzy Ktle- wicz zdobył I nagrodę.

Młodzi polscy skrzypkowie przygotowują się intensywnie do III Międzynarodowego Kon- kursu im. Henryka Wieniaw- skiego, który odbędzie się w gru- dniu br. w Poznaniu. W czer- wcu odbędą się w Warszawie koń- cowe eliminacje przedkonkur- sowe, które wyłonią przyszłych uczestników konkursu. Jak infor- mują organizatorzy konkursu, wzbudził on szerokie zaintere- sowanie za granicą. Już dziś można przewidywać, iż tegoro- czny Konkurs im. Wieniawskiego zgromadzi znacznie większą liczbę uczestników niż poprzedni.

Amerykanin o wizycie Elżbiety II Francuski chleb i paryski cyrk

Paryski korespondent „NEW YORK TIMES”, Sulzberger, zamieszcza na łamach tego dziennika następujący artykuł na temat wizyty królowej Elżbiety w Paryżu:

„Słynny sętyryk rzymski Juvenal powiedział ongiś: „Ludzie pożądają ty- lko dwóch rzeczy — chleba i imprez cyrkowych”. Francja, jak i wszystkie państwa romańskie przywiązuje dużą wagę do tych rzeczy. Dlatego też naj- lepszy chleb i cyrki są we Francji. Mając zamilowanie do wszelkiego ro- dzaju przedstawień, paryżanie z ra- doscią powitali królowę. Wprawdzie Francja jest krajem wysocy republi- kańskim, lecz podobnie jak i my (Amerykanie — przyp. red.) Francuzi lubią insygnia królewskie. Dlatego też stolica Francji przybrała szatę bardziej odświętną, niż kiedykolwiek od mo- mentu wyzwolenia. Ulice były przy- strojone kwiatami, pomniki i fonta- ny barwnie oświetlone.

Bez wątplenia przyjazd królowej Elżbiety dostarczył republikańskiej Francji interesującego przedstawienia cyrkowego. Nawet komunistyczny „HUMANITE” nieustannie informował swych czytelników o każdym kroku przybyłych gości. Nawet przemysł te- lewizyjny, który dotychczas pozostawał w tyle wysłał się, aby nadażyć z transmitowaniem par.

Rząd francuski uważał wizytę kró- lowej Elżbiety, w przeciwieństwie do innych wizyt, za celową i był pewien, iż nie spotka się ona z czymkolwiek sprzeciwem. Gdy Aleksander jugosło- wiański przybył do Francji w 1934 r. został na tam zamordowany. Marszałek Tito był tak przeladowany i ochra- niany z obawy przed nieprzyjaciółmi zarówno prawicowymi, jak i lewic-

wymi, że zaledwie kilka osób widzia- ło go. Lecz obecność popularnej kró- lowej Elżbiety nie stanowiła problemu. Jedyne lokalnych Irlandczyków trzyma- no z dala od królowej.

Jeżeli Elżbieta prowadzi pamiętnik, to może powtórzyć słowa swej pra- grababki, Wiktorii, która napisała po przybyciu do Paryża przed stu laty: „Jestem zachwycona, oczarowana, zdumiona i zaciekawiona i myślę, że nigdy jeszcze nie widziałam czegoś pię- kniejszego i bardziej radosnego od Pa- ryzu”. Jednakże chodzi tu o coś wię- cej niż o francuski chleb i paryskie cyrki.

Za każdą oficjalną wizytą osobisto- ci brytyjskiej we Francji kryją się ważne zamierzenia dyplomatyczne. Przed pierwszą wojną światową przy- bycie Edwarda VII umocniło Entente Cordiale, która ostatecznie pokonała kaisera Wilhelma. Jerzy V i Jerzy VI przybywszy do Francji, po zasmako- waniu słynnych win i kuchni francu- skiej, z większą energią przystąpili do ożywionej działalności wojskowej. Nikt obecnie nie sądzi, aby wojna za- grazała bardziej niż dotychczas. Nadal istnieje silna odwieczna sympatia mię- dzy Francją a Anglią, czego wizyta królowej Elżbiety jest symbolem. Oba narody przeszły już szczyt swej wiel- kości. Każdy z nich widział i doznał

rozkladu wielkich imperiów. Żadne z tych państw nie jest obecnie w stanie prowadzić na własną rękę polityki za- granicznej.

Gdy ojciec królowej Elżbiety przy- był do Paryża, przemawiał on jako cesarz Indii i panujący nad tyłoma terytoriami, że w imperium jego nigdy nie zachodziło słońce. Podejmujący go wówczas prezydent Lebrun stał na czele imperium składającego się z Indochin, Syrii, Libanu, Maroka, Tunisu i małej części Indii. Wszystkie te terytoria nie należały już dziś do Fran- cji. Wpływ i prestiż dwóch tradycyj- nych mocarstw zmniejszył się raptem- nie. W Brytania posiadała niegdyś najpotężniejszą flotę świata. Obecnie flota jej zajmuje już trzecie miejsce i siła jej stale maleje. Francja była dumna ze swej najwspanialszej armii w Europie. Dzisiaj armia jej nie jest nawet w stanie stłumić powstania w Algierze.

W zawodzeniach szkockich kobia- rzy i uderzeniach werbla Spahisów, którzy prowadzili ongiś wspaniałe pulki, przebiega pewna nuta smutku. Lecz bezsprzecznie młoda Angielka i podejmujący ją b. adwokat normandz- ki nie dyskutowali o zmianach, jakie dokonały się w ciągu ostatniego stule- cia. Jednakże razem symbolizują oni zacieśniające się więzy łączące sąsia- dów oddzielonych kanałem i ich zmnie-

szające się imperia, więzy wymierzo- ne w starych nieprzyjaciół i nowe kie- runki.

Francja i W. Brytania wiele zaryzy- kowały wskutek swej nieudanej awan- tury sueckiej. Podsumowując koszty wyprawy na Suez, państwa te ocenia- ją swą pozycję militarną, gospodarczą i dyplomatyczną. Trudno jest stwier- dzić w jakim stopniu wspólna sła- bość dwóch nikaących imperiów wply- nęła na tak gorące powitanie kró- lowej Elżbiety. Nikt nie może przewi- dzić, co brytyjczy i francuscy mężo- wie stanu pragną ostatecznie zbudow-ać na tej serdeczności.

Z pewnością byłoby trudne dla Je- rzego V w okresie przed pierwszą wojną światową lub jego syna Jerze- go VI w roku 1938 przewidzieć nawet w zarysach wyniki ich podróży pary- skich, gdy pomyślimy o bitwie pod Sommą i o Dunkierce. Czy i dzisiaj uno- si się niewyraźny cień nad wspania- łym stołem obiadowym prezydenta Rene Coty i jego czarujących gości?

Czy przyszli historycy będą w sta- nie dopatrzyć się w nim załączków zjednoczonej Europy lub euro-afryka-ńskiej konfederacji lub też nowej ne- utralnej „trzeciej siły” — bloku staja- cego między Rosją a Stanami Zjedno- czonymi? Ostatni tradycyjny król francuski Ludwik Filip powiedział do Disraeliego, że wielkie sukcesy Wiel- kiej Brytanii pochodzą z przyzwycza- jenia mówienia o interesach pod- czas obiadu. Nasuwa się pytanie czy- mówienie stanu, którzy zebrali się te- raz wokół stołu biesiadnego prezyden- ta Rene Coty odniosło coś więcej niż zaspokojenie swego delikatnego pod- niebienia? —

Zlikwidować czy nie?...

Sprawa ewentualnej likwidacji DOKP-Lódź nabrała już dość dużego rozgłosu. Sclerają się dwa zasadnicze zapartywania w tej materii. Ministerstwo Kolei, a raczej pewna grupa osób w tym resorcie uważa, że placówka ta powinna ulec likwidacji ze względów oszczędnościowych. Nie brak i takich, którzy uważają, że da to pewne usprawnienia w komunikacji w okręgu centralnym.

Minister kolei Ryszard Strzelecki jest ostrożniejszy w swych poglądach na ten temat i obiecał odroczenie ostatecznej decyzji na okres późniejszy.

Z drugiej strony władza terenowa oraz liczni klienci DOKP-Lódź, a jest ich w Łodzi i okręgu (myślę o większych przedsiębiorstwach produkcyjnych i hurtowniach, które zamawiają po kilkudziesięciu wagonów miesięcznie) ponad 500 — uważają, że zlikwidowanie dyrekcji przysporzy dużo trudności w załatwianiu ekspedycji kilku milionów ton towarów rocznie oraz przyczyni się do zwiększenia kosztów administracyjnych przedsiębiorstw, które zmuszone będą nawet w mniej ważnych sprawach jeździć do Warszawy, Poznania, czy Gdańska dla załatwienia formalności spedycyjnych. Wymieniam te trzy miasta dlatego, że projekt przewiduje w razie likwidacji dyrekcji podział okręgu łódzkiego do tych właśnie DOKP.

Liczy się zazwyczaj argumentem, który najlepiej przemawia w takich wypadkach. DOKP-Lódź załatwia dziennie przeciętnie około 300 klientów, którzy przeważnie uzgadniają podział wagonów, plany przewozowe i spedycję ol-

brzymiej ilości towarów włókienniczych oraz spożywczych. Trudno się temu dziwić. Łódź — centrum przemysłu włókienniczego w kraju ekspeduje do całej Polski swoje towary, których miasto nasze nie jest w stanie zużyć ani skonsumentować. Tych 300 osób, powiedzmy ostrożniej — około 200 —

musiałoby odbywać dzień w dzień dalekie podróże do Warszawy, Poznania czy Gdańska. Niech więc ci, którzy chcą likwidować dyrekcję, wezmą ołówek do ręki i policzą koszty diet, hoteli i przejazdów tych osób, a wtedy na pewno przynajmniej zastanowią się nad swym niefortunnym projektem.

Nie wierzymy w to, by przez likwidację tej placówki usprawniony został ruch osobowo - towarowy. Bo przecież łatwiej jest dysponować ruchem w Kutnie czy w Radomsku z Łodzi, niż z Warszawy lub z Katowic. Tutaj odległości mają swoje znaczenie. Dla poparcia tych faktów przypominamy, że w okresie przedwojennym, gdy polskie koleje funkcjonowały nienajgorzej, istniała dyrekcja w Radomiu, która prowadziła ruch i spedycję w centrum kraju. Wówczas nie ryzykowano zarządzania z Warszawy i Krakowa dla środkowej polacji Polski.

Jeżeli natomiast chcemy sięgnąć po przykłady z Zachodu, to stwierdzić należy, że w Niemczech czy we Francji istnieją dyrekcje okręgowe o stosunkowo niedużym zasięgu terytorialnym, które przyczyniają się do usprawnienia ruchu. Te argumenty przemawiają równie za tym, że obecnie, w dobie decentralizacji, nie jest słuszne likwidowanie placówek, która bądź co bądź pracuje nienajgorzej od dwunastu lat.

I wreszcie ostatni problem personalno - lokalowy. Nie będzie łatwo przy likwidacji DOKP-Lódź przenieść ponad 1.200 pracowników do innych ośrodków, choćby z tego powodu, że nie ma tam wolnych etatów. Po drugie pracownicy dyrekcji to ludzie o wyższych kwalifikacjach technicznych i zawodowych. Nie można więc ich przerzucać do służby ruchu choćby z tego względu, że zjadzie tu konieczność wyprawiania pracy i przenoszenia ich na niższe stanowiska.

Dowiedziałem się, że projekt likwidacji DOKP-Lódź powstał kilka lat temu, a projektanci niezbyt dokładnie przeanalizowali skutki tego kroku. Należy wierzyć, że minister kolei R. Strzelecki rozpatrując dokładnie argumenty za i przeciw, przychylili się ostatecznie do pozostawienia obecnego stanu rzeczy. Zaważy tu zapewne na szali stały rozwój olbrzymiego przemysłowego miasta, które nie powinno pozostać bez komórki mającej poważny wpływ na punktualność i organizację przewozu około 9 milionów ton towarów w ciągu roku.

ZB. SKIBICKI

Również w Zagrzebiu pełny sukces łódzkich aktorów

Ostatnio bawiły w Jugosławii dwa zagraniczne teatry: francuski oraz radziecki. Tak się jednak złożyło — informują nas, że najszerzej niej tak publiczność jak i prasa ustosunkowały się właśnie do łódzkiego Teatru Powszechnego.

Każde przedstawienie w Lublanie zmieniało się w spontaniczną manifestację na cześć Polski. Szczególnie gorąca była temperatura pożegnawego przedstawienia w Lublanie. Owacje po skończonym spektaklu trwały dosłownie pół godziny! Te przyjaźni, jaką okazywano nam, obserwowaliśmy nie tylko w teatrze: z dowodami jej spotykaliśmy się dosłownie na każdym kroku.

Niemniej serdecznie przyjmowany był zespół Teatru Powszechnego również i w Zagrzebiu. I tu podobają się przede wszystkim „Celestyna” oraz „Moralność Pani Dulskiej” — nieco mniej „Antygona”. Ostatnie przedstawienie dano tam w niedzielę. Pismo „Politika”, bardzo pochlebnie oceniając wystawione przez łódzki teatr sztuki stwierdza, że „wielkie znaczenie posiada również bezpośredni kontakt między aktorami obu krajów dla wyrażenia doświadczeń i podniesienia na wyższy poziom gry sceniczy”.

Pod tym też kątem należy postrzekać również i przyjazd Teatru Narodowego z Lublany do Łodzi, który zaprezentuje nam trzy sztuki, a więc: „Nauczyciel Jerzman” — Cankara, „Wspomnienie dwóch poniedziałków” i „Spojrzenie z mostu” — A. Millera oraz „Szkoła mężów” i „Małżeństwo pod przymusem” — Moliera.

Motocykle dla posiadaczy talonów z ub. roku

Motocykla za rok 1956 dla posiadaczy talonów w cenie 5.875 zł są do odebrania w sklepach MHD Artystyki i Kultury przy ul. Nawrot 4 i Rewolucji 1905 r. nr 2. Do tej pory 30 posiadaczy talonów na motocykle marki WFM 125 ccm nie wykupiło maszyn.

Telewizor marki „Rubens” dla najlepszego sklepu Łodzi i Warszawy

Dobiega końca konkurs estetyki wnętrza i wystaw sklepowych zorganizowany przez Łódzki Zarząd Handlu. Jak wiadomo, sklepy łódzkie rywalizują o pierwszeństwo z Warszawą.

Do konkursu stanęły sklepy spożywcze, przemysłowe, mięsne oraz niektóre zakłady gastronomiczne i kawiarnie. Dla zwycięzców konkursu przewidziane są liczne nagrody.

Najlepszy sklep wytypowany przez komisję w Łodzi i Warszawie otrzyma telewizor marki „Rubens”.

Nowe linie autobusowe łączą Łódź z województwem

Wobec wybudowania kilku odcinków szos w powiatach brzezińskim i skierniewickim zaszła możliwość uruchomienia nowych połączeń autobusowych, których od dawna do magali się mieszkańcy.

Łódzka PKS boryka się z dużymi trudnościami taborowymi i chwilowo na przydział nowych autobusów liczyć nie może. Zdecydowano się więc uruchomić trzy nowe linie i obsłużyć je chwilowo ciężarówkami „Fiat” przystosowanymi do przewozu pasażerów. Fiaty te będą kursowały do III kwartału, tj. do chwili otrzymania autokarów.

Od dnia 18 kwietnia na stacje uruchomione zostaną następujące nowe linie:

Łódź — Inowódz przez Niesulków — Brzeziny — Kolacinek — Lyszkowice, Skierniewice — Nowy Dwór, Rawę Mazowiecką — Sadykiery. Odjazd z Inowódza o godz. 5.30, przyjazd do Łodzi 10.45. Odjazd z Łodzi — 13.30, przyjazd do Inowódza 18.45.

Następne połączenie otrzymuje Łódź z Rawą Mazowiecką przez Niesulków — Brzezi-

Rewanżując się za serdeczne przyjęcie, jakie zgotowała publiczność Lublany i Zagrzebia artystom łódzkim, z kolei i my przywitamy artystów z Lublany — reprezentantów bratniego narodu słoweńskiego — z niemiejszą serdecznością.

M.

KURS przygotowawczy dla kandydatów na wyższe uczelnie

Studencie Przedsiębiorstwa Usługowego organizuje dla kandydatów na I rok studiów wyższych miesięczny kurs przygotowawczy. Na kurs mogą się zapisać kandydaci do Wyższej Szkoły Ekonomicznej, Akademii Medycznej, Politechniki Łódzkiej i na wydział fizyko-matematyczny Uniwersytetu Łódzkiego. Do egzaminów wstępnych na wydział humanistyczny kurs nie przygotowuje.

Zapisy przyjmowane będą po czwarty od 1 maja przez cały miesiąc, kurs rozpocznie się 1 czerwca. Blizszych informacji udzieli SPU, ul. Piotrkowska 42.

(slb.)

Z MIASTA w kilku zdaniach

DOBRY POMYSŁ

„W kiosku można otrzymać... W tym miejscu następuje wyliczenie tytułów książek, wśród których nie brak tak poszukiwanych nowości jak: „Poletko Pana Boga” i „Maria i Magdalena”. Trzeba przyznać, że sprzedawcom kiosku „Ruchu” przy ul. Zachodniej (w pobliżu Więckowskiej) nie brak zmysłu handlowego i... reklamowego. Szkoda tylko, że tak szybko zrezygnowali oni z dalszej popularyzacji posiadanych w kiosku książek. Zapewne niejedną jeszcze „białą kruk”, którego nadaremnie miłośnicy książek poszukują w księgarniach, znalazłby się w kioskach.

ZADNA SIŁA...

...nie może usunąć szpecących miasto gablotek z mocno trącącymi myszką fotogazetkami. Dlatego też m. in. długo jeszcze będziemy musieli „podziwiać” cztery gablotki u zbiegu ulic Andrzeja Struga i Gdańskiej, w których widnieją „mobilizujące” fotogazetki z okresu święta 22 Lipca 1956 roku oraz nieco aktualniejsze hasła ze stycznia, nawołujące do głosowania na kandydatów Frontu Jedności Narodu.

Uroczysta akademie z okazji 14 rocznicy powstania w getcie

W czwartek, 18 bm. o godz. 19, w sali MDK przy ul. Moniuszki 4a odbędzie się uroczysta akademie z okazji 14 rocznicy powstania w getcie warszawskim, zorganizowana przez oddział łódzki Tow. Spol. Kult. Żydów w Polsce.

Zakopiańskie migawki

Pod znakiem „rocka”

Taniec „Rock and Roll” zrobił błyskawiczną karierę. Kiedy jeszcze przed pół rokiem czytaliśmy o tym szale ogarniającym Amerykę — autor wyrażał obawę, czy przejdzie się on (szal, a nie autor) do Europy.

Nie tylko się przedostał, ale święci już triumfy również u nas. Szczególne rekordy pod tym względem bije Zakopane. Oto najmłodszy w tym roku lokal „Jędrus” (blask „Wetry” nie

co gaśnie) lansuje „rocka” w interpretacji bardzo rytmicznego zespołu Martini. Atrakcją tego zespołu jest pierwsza w Polsce kobieta grająca na perkusji.

Rzeka wczasowiczów zawiędzonych brakiem warunków narciarskich, śniegu w ogóle — z pasją oddaje się nowemu szaleństwu.

„Rocka” — tak się tu popularnie nazywa „Rock and Roll” tańczą wszyscy. Nie wszyscy jednak wiedzą, że poza dużą dozą dowolności i improwizacji, taniec ten posiada określone „pas”. W lo kalu orbisowskiego Klubu „Kmicic”, na tak zwanych czwartkach, tańczą „rocka” trzy, cztery najlepsze pary. Reszta otacza tańczących kołem, pokrzykując w „najprawdziwszy” amerykański sposób, którego by się i sam Presley nie powstydział, klaszcząc w dłonie, wybijając takt no gą i trzęsąc się w rytm, tak jak tego wymaga „rock”.

Kiedy już wyczerpani tancerze odpadną, na parkiecie pozostaje tylko zwycięska para. Nawet górali opanował już ten szal. Twierdzą oni jednak, że do tego tańca potrzebna jest... dobra kondycja. Na razie górali „rocka” wnosi z sobą wiele z klasycznego „zbojnickiego”.

Lu-Ga.

Listy do redakcji

Nieustający huk

Wobec braku zainteresowania ze strony powiatowego Prezydium DRN Łódź - Chojny zwracamy się do Waszego pisma z następującą sprawą:

W L. Zakl. Przem. Welnianego wierce się studnie głębinowa za pomocą motoru elektrycznego dużej mocy. Huk motoru nie pozwala setkom ludzi z bloków przy ul. Szarej i Milej na wypoczynek, bowiem praca zaczyna się o 12 w nocy i trwa do godz. 4 po poł. następnego dnia.

Skoro w żaden inny sposób nie można spowodować interwencji w tej sprawie ważnej dla naszego zdrowia, prosimy redakcję „Dziennika” o pomoc.

(Podpisy)

Lu-Ga.

Wszystkie dzieci muszą chodzić do szkoły

Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej rozpatrywano m. in. sprawę realizacji obowiązku szkolnego. Dotyczył teren Łodzi był podzielony na obwody szkolne. Szkoła prowadziła listę dzieci zamieszkałych w danym obwodzie i podlegających obowiązkowi szkolnemu. Komenda MO — Referat Ewidencji Ludności —

miały dostarczać meldunki dotyczące zameldowania i wymeldowania dzieci w wieku szkolnym.

Praktyka wykazała jednak, że szkoły nie otrzymują systematycznie danych i dlatego listy prowadzone przez szkoły nie obejmują wszystkich dzieci.

Wobec tego Prezydium RN m. Łodzi w projekcie uchwały — zobowiązało Wydział Oświaty do dopilnowania szkół, żeby sporządziły listy dzieci w wieku od 7 do 16 lat. Aby objąć obowiązkiem nauczania rzeczywistość wszystkie dzieci w naszym mieście, dzielnicowe oddziały oświaty muszą bezwzględnie przekazywać referatom ewidencji ludności wykazy obwodów szkolnych, te zaś z kolei obowiązane są przesyłać szkołom w terminie 7-dniowym wszystkie wymeldowania i zameldowania oraz w terminie od 20 do 31 października każdego roku imienny wykaz dzieci tego rocznika, który we wrześniu następnego roku rozpocznie naukę. (lg)

Odpowiedzi REDAKCJI

„OBYWATELKA POLSKI LUDOWEJ”. Dziękujemy za list na temat przestępczości. Celem wyciągnięcia wniosków przekazaliśmy go właściwym władzom.

OTO „BRASILIANA”!



Stędem lat istnieje słynny zespół „Brasiliana”, a oklaskiwano go już publiczność 29 krajów.

W tej chwili „Brasiliana” święci triumfy w trzydziestym z kolei kraju — w Polsce.

Murzyński balet prezentuje polskiej publiczności brazylijskie tańce ludowe oraz sceny z życia Murzynów w Brazylii. Solistami zespołu są tu m. in. tancerka charakterystyczna Agostina Reis oraz bas-baryton, Nelson Ferraz.

Zespół ten wystąpi w Łodzi w hali RKS Widzew w dniach: 21, 22, 23 bm. o godz. 16 i 20 oraz w dniu 24 bm. o godz. 19.

Przedprzedaż biletów prowadzi „Orbis”, ul. Piotrkowska 65 oraz Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych, ul. Żeromskiego 100, tel. 228-43.

Na zdjęciu: fragment wielkiej rewii baletowej zespołu „Brasiliana”.

Radio

ŚRODA, 17 KWIEŃCIA

15.10 Muzyka ludowa. 15.30 Audycja dla dzieci starszych „Błękitna szafelka”. 16.05 (L) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry LRPR p. d. Henryka Debicha. 16.45 „Powstanie w getcie warszawskim” — pogadanka. 17.01 (L) Audycja literacka. 17.15 (L) Kalendarz muzyki. 17.50 (L) „Zespoły świąteczne przed mikrofonem” — orkiestra dęta Spółdzielni Pracy „Osnowa”. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Pieśni Georgina Desklardosa. 19.20 Wiersze — Tymoteusza Karpowicza. 19.30 Słynne okoliczności rozrywkowe. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Piosenki francuskie. 20.45 Reportaż literacki. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 21.55 Gra orkiestra taneczna PR. 22.28 Koncert symfoniczny.

TELEWIZJA

Środa, 17 kwietnia

Godz. 17.00: 1. Polska Kronika Filmowa. 2. Inscenizacja telewizyjna wg A. Fredry „Świećka z gęsa”. 3. Film fabularny produkcji węgierskiej pt. „Młode serce”.

WAŻNE TELEFONY
Pogot. Miłocynne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATR

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Gra miłości i śmierci“
JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Zgubiony list“
KAMPRALNY (Traugutta 18) g. 19 „Kobieta twojej młodości“
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 16.30 „Królestwo krzywych zwierciadeł“ (gościnnie występy Teatru Obrazowego „Baika“ z Warszawy) g. 19.30 „Seans“ w wykonaniu zespołu Teatru Jaracza.
PAŃSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Lalka w klasztorze“
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Z innej beczki“
„PINOKIO“ (Kobornika 16) g. 17 „Tajemnica czarnego jeziora“

MUZEUM

MUZEUM SZTUKI (Wieckowskiego 36) czynne 9-15.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności nr 14) czynne g. 10-16.

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Lady Hamilton“

CO? GDZIE? KIEDY?

dozw. od lat 16, g. 10, 12.45, 15.30, 18, 20.30
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Mazowsze w Paryżu“, „Harcerska kronika 4-56“, „Jas i Matysia“ g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22
GDYNIA (Tuwima nr 2) „Irena do domu“ — dozw. od lat 7, g. (9.30) oraz film dok., 12, 14 „La Strada“ dozw. od lat 18, g. 18 (20) oraz film dok., Program dla najmłodszych „Opowiadanie księżyc“, „Pałac dzieci“, „Cyrk“, „W świecie zabawek“ g. 16, 17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Poznane noce“ dozw. od lat 18 g. (9.30) oraz film dok., 12, 14, 16, 18 (20) oraz film dok.
MUZA (Pabianicka 173) „Sprawa 306“ dozw. od lat 12 g. 16, 18 (20) oraz film dok.
PIONIER (Franciszkańska 31) „Wiosna, jesień i miłość“ dozw. od lat 16 g. 16, 18 (20) oraz film dok.
POLONIA (Piotrkowska 67) „Zbrodnia przy ul. Daniego“ dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20
POKÓJ (Kazimierza 6) „Witaj nam mr Marshall“ dozw. od lat 14 g. (15) oraz film dok., 18, 20
MAJA (Kilińskiego 173) „Ostatni występ Grec

ZACHETA (Zgierska 26)

Król się bawi“ dozw. od lat 16 g. 16, 18, (20) oraz film dokum.)
Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Córka pulku“ g. 16, „Pożegnanie z diabłem“ g. 18, 20

ROMA (Rzgwowska 84) „Ludzie w białej“ — dozw. od lat 18 g. 15.30, 17.30 (19.30) oraz film dokum.)

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Wieczór Trzech Króli“ dozw. od lat 12 g. 17, 19

SWIT (Balucki Rynek) „Decydujący moment“ dozw. od lat 12 g. 16, 18 (20) oraz film dok.)

STUDIO (Bvstrzewska 7-9) „Sad Boży“ dozw. od lat 16, g. 17 (19) oraz film dok.)

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Trzej muskietierowie“ dozw. od lat 16 g. 16, 18.15, 20.30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Pan kapitan i jego bobater“ dozw. od lat 16 g. 16, 18 (20) oraz film dokum.)

WISLA (Tuwima nr 1) „Wakacje sycylijskie“ dozw. od lat 18 g. (9.30) oraz film dok., 12, 14, 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Wina W. Olmera“ dozw. od lat 16, g. 9.30, 12, 14, 16, 18 (20) oraz film dok.)

WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Czarownia“ dozw. od lat 18, g. 9.30, 12, 14, 16, 18, (20) oraz film dokum.)

Dnia 15 kwietnia 1957 r. zmarła ukończona matka i babcia w wieku lat 82
S. + P.

Władysława Herszel

z GOSZCZYŃSKICH
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej na Zarzewie nastąpi w dniu 17 kwietnia br. o godz. 17 — o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu
SYN, SYNOWE i WNUCZEK

Dnia 14 kwietnia 1957 r. zmarł

Antoni Wysocki

emerytowany nauczyciel, przeżywszy lat 68.
Odprowadzenie zwłok nastąpi dnia 17 kwietnia br. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Dolach.
ZONA, SYNOWIE i RODZINA

Dnia 14. IV. 1957 r. zmarł w Łodzi przeżywszy lat 64

mgr Włodzimierz Suchow

kierownik szkoły w Sobieniu, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 kwietnia 1957 r. w Łodzi, o godz. 15 z kaplicy cmentarnej przy ul. Ogrodowej — o czym powiadamiają w głębokim smutku
RODZINA

Dnia 15 kwietnia 1957 r. opatrzona św. sakramentami zmarła nasza ukończona żona, matka i babcia
S. + P.

Zofia Kolasińska

z GROCHOWSKICH
Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 17 kwietnia br. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Mani, o czym powiadamiają pozostali w smutku
MAŻ, SYN, SYNOWA i WNUCZKOWIE

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIER wykończalnika ze specjalnością farbowania przydziału zatrudnił Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. 22 Lipca w Dzierżoniowie ul. Komuny Paryskiej 19 Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 5715-G

INŻYNIERÓW lub techników mechaników z długoletnią praktyką warsztatową, inż. technologów, inż. konstruktorów przyrządów i narzędzi, techników planowania produkcji oraz kosztowca ze znajomością branży metalowej zatrudni od zaraz Zakłady Motoryzacyjne w Głownie k/Łodzi. Zgłoszenia przyjmie dział kadr. 1645-K

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych na budowach zatrudni natychmiast Łódzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane Łódź, Al. Kościuszki 101. Wynagrodzenie w/g układu zbiorowego w budownictwie. Dla zamiejscowych hotele zapewnione. Zgłoszenia przyjmie dział zatrudnienia i plac. tel. 390-36.

MALŻEŃSTWA kojarzy w kraju i za granicą Biuro Matrymonialne Olsztyn 2, skrytka 140. Załączyć znaczek za 1.60 zł 1668-K

PRZETARG

Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi, ul. Sienkiewicza nr 33 ogłasza przetarg nieograniczony na budowę budynku administracyjnego, o kub. 4.000 m³ przy ul. Łąkowej 29 w Łodzi. Materiały na budowę dostarczy W.F.F. Projekt i opis robót są do przejrzenia w biurze działu inwestycji W.F.F. przy ul. Łąkowej 29 (tel. 293-80 wewn. 18) w godz. od 8 do 16. Oferty należy składać w dziale inwestycji W.F.F. w terminie 7 dni od daty ogłoszenia pod wyżej wskazanym adresem. 1656-K

WYKAZ

POLSKI Związek Motorowy w Łodzi wznowia szkolenie na kursach samochodowych i motocyklowych przedpołudniowych i wieczornych. Zapisy przyjmują Sekretariat PZM ul. Piotrkowska 183

Dnia 15 kwietnia 1957 r. zmarł w Łodzi

Ignacy Roliński

profesor Uniwersytetu Łódzkiego, b. dziekan Wydz. Mat.-Fiz.-Chemicznego b. Wyższej Szkoły Pedagogicznej, odznaczony orderem Sztandaru Pracy II kl.
W Zmarłym Uniwersytet Łódzki traci wybitnego Pedagoga i zanego Kolegę, młodzież zasłużonego wychowawcę i przyjaciela.
REKTOR, SENAT i RADA WYDZIAŁU Matematyczno - Fizyczno - Chemicznego Uniwersytetu Łódzkiego.

Dnia 15 kwietnia 1957 r. zmarł profesor Uniwersytetu Łódzkiego

Ignacy Roliński

długoletni wykładowca i dziekan Wydziału Mat. - Fiz. b. Wyższej Szkoły Pedagogicznej, troskliwy opiekun i wychowawca młodzieży, cieszący się szacunkiem i miłością współpracowników.
PRACOWNICY ZAKŁADU MATEMATYKI U. Ł.

Dnia 15 kwietnia 1957 r. zmarł

Ignacy Roliński

działacz przyjaźniel opieką i życzliwością młodszym kolegom, pracowników i studentów. Był człowiekiem wielkiego serca i rozumu. Takim go żegnamy i takim pamiętać będziemy.
PRACOWNICY byłej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi.

Dnia 15 kwietnia 1957 r. zmarł

Ignacy Roliński

działacz przyjaźniel opieką i życzliwością młodszym kolegom, pracowników i studentów. Był człowiekiem wielkiego serca i rozumu. Takim go żegnamy i takim pamiętać będziemy.
PRACOWNICY byłej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi.

Dnia 16 kwietnia 1957 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł opatrzony świętymi sakramentami

Bolesław Żyznowski

iat 55.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 18 kwietnia 1957 r. o godz. 17 z kaplicy cmentarnej na Zarzewie — o czym w głębokim smutku zawiadamia
RODZINA

Wszystkim, którzy okazali mi pomoc i współczucie w okresie choroby i śmierci mego męża

Jana Gąsiorowskiego

a w szczególności Radzie Nadzorczej, Zarządowi i pracownikom Spółdzielni Pracy Zegarmistrzowsko - Jubilerskiej w Łodzi, oraz kierownikowi i kolegom z Oddziału Remontowego P.K.S. w Łodzi — składam tą drogą serdeczne podziękowania
JADWIGA GAŚSIOROWSKA z CORECKĄ.

Dyrektorowi WIRGILIUSZOWI S U C H O W O W I z powodu zgonu

OJCA

wyrazy głębokiego współczucia składają
PRACOWNICY ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW SPRZĘTU POŻAROWEGO W ŁODZI.

Dnia 15. IV. 1957 r. zmarł

Henryk Hyżyński

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi w środę, 17. IV. br. o godz. 16 z domu żałoby przy ul. Nowotki 82 na cmentarz katolicki na Doły.
ZONA i SYNOWIE.

Uwaga!

W dniu 18 kwietnia br. o godz. 12

OTWIERA PODWOJE DLA SZANOWNYCH GOŚCI

SAVOY — DIETETYCZNY

ul. TRAUUGUTTA nr 6

i zaprasza na obiady i kolacje

w godzinach od 12 do 20

Szef kuchni zapewni

DIETE —

CUKRZYCOWA „ STAWOŃ (dnowa) „ przy NADKWASOCIE „ NERKOWO - WĄTROBOWA

oraz dla REKONWALESCENTÓW potrawy odżywcze sporządzane wyłącznie na maśle.

Przyjemnie urządzonej lokal, zapewni miłą atmosferę i spokój w spożywaniu posiłków.

Z okazji zbliżających się świąt

Dyrekcja MHD Napięciem i Pieczywem w Łodzi składa swoim KLIENTOM I DOSTAWCOM

WIELE NAJLEPSZYCH ŻYCZEŃ

Równocześnie poleca Szanownej Klienteli szeroki asortyment pieczywa cukierniczego

MAKOWCE — TORTY — SERNIKI — BABKI ŚWIĄTECZNE — BABKI PIASKOWE i inne ciasta

do nabycia w sklepach: ul. Piotrkowska 76 „ A. Struga 2 „ Rzgowska 2a „ Rzgowska 43 „ Główna 56 „ Franciszkańska 91 bl. 110

Wymienione sklepy do dnia 18. IV. br. przyjmują także zamówienia na wymienione wyroby cukiernicze.

Sklepy przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 76 i A. STRUGA 2 — posiadają w sprzedaży świeży oryginalny chleb „Pumpernikel“!

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI
PLAC przy Bałuckim Ryńku oddam w dzierżawę oraz sprzedam plac w Rosnowie. Wiadomości: Kowalczyk, Proboszczewo 29

SPRZEDAŻ
SZAFKI, łóżka i materiały sprzedani. Próchnicka 21-13

KUPNO
DENTYSTYCZNA składnica „Artedens“ Łódź, Narutowicza 11 — kupuje artykuły dentystyczne z paczek zagranicznych 5513

Uwaga!

2 POKOJE kuchnia, przedpokój z dozorstwem zamienie na pokoj — kuchnie bez dozorstwa. Jaracza 33-35

POKÓJ niekrepujący dla przyjeźdnego na kilka dni w tygodniu poszukiwany. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „5797“

LOKALU przemysłowego (gaz, woda, światło) pilnie poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „5798“

POKÓJ, kuchnia, mała sypialka, ogródek zamienie na 2-3 pokoje, kuchnia w śródmieściu. Kosztu zwracam. Kwarcowa 81 dojazd tramwajem 1, 15 do Strzykowskiej 5538 g

LEKARSKIE

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — 8-9, 16-19, Piotrkowska 14 5215 G

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność, Piotrkowska 33. Czwartka — szóstka 4805 G

Dr WOJNO specjalista skórne, weneryczne, zaburzenia płciowe. Nowotki 7, front. 11-13, 17-19 3910 G

Dr MARKIEWICZ specjalista skórne, weneryczne, mocznikowe. Piotrkowska 109-6

REZERWA

PARYŻANKA Artystyczna Cerownia naprawia garderobe bez śladu, ul. Wieckowskiego 6-5, tel. 251-73 4909 G

NOWOCZESNE fryzury tylko w salonie Piotrkowska 9, I piętro.

GARBOWANIE, farbowanie i strzyżenie skór baranich. Termin 8 tygodni, cena 150 zł. E. Makowiecki, Poznań — Solacz, Gródczaniec 66

MALŻEŃSTWA kojarzy w kraju i za granicą Biuro Matrymonialne Olsztyn 2, skrytka 140. Załączyć znaczek za 1.60 zł 1668 K

WYKAZ

POLSKI Związek Motorowy w Łodzi wznowia szkolenie na kursach samochodowych i motocyklowych przedpołudniowych i wieczornych. Zapisy przyjmują Sekretariat PZM ul. Piotrkowska 183

PRACA

FRYZJERA męskiego przyjmujemy na stałe. Próchnicka 10, tel. 201-78

POMOC domowa potrzebna. Referencje konieczne. Warunki bardzo dobre. Garnizonowa 8 dojazd trójka. Nowe Złotno, Koseska

LOKALE

PRZYJME od 1 maja dzieci na letnisko pod Łodzią. — Miesięczny koszt utrzymania 800 zł. Dojazd tramwajem ożarówskim — Adolfów u Olczaków 5520



Dziennik

Katastrofa w Japonii

Po katastrofie statku-promu w pobliżu Hiroshimy w Japonii stwierdzono prowizorycznie 20 osób zabitych i 84 zaginione, istnieje jednak obawa, że zginęło ponad 100.

Ante Pavelic

Zbrodniarz wojenny Ante Pavelic, który jako „szef państwa” w Chorwacji, wspierał Hitlera, został w Argentynie ranny dwoma strzałami. Jugosławia już kilkakrotnie żądała wydania Pavelica, lecz Argentyna dotąd nie uczyniła temu zażość.

Nawet najgorętszy pocałunek nie jest wykroczeniem

Sąd wiedeński orzekł, iż pocałunek — nawet najgorętszy — nie jest „postępkiem nieprzyzwoitym” i dlatego też nie może być karany. Sędziowie wiedeńscy wydali powyższe orzeczenie, rozpatrując sprawę pewnego młodzieńca, którego młoda wiedeńska oskarżyła o to, iż całował ją „zbyt namiesznie”.

W sentencji wyroku sąd stwierdził, że „nawet w wypadku, gdy pocałunek kłóci się z uprzejmością i dobrymi manierami, nie może być określony jako zniewaga kobiety”.

Wolna sprzedaż samochodów osobowych

15 bm, otwarty został w Sofii centralny dom towarowy, który może obsłużyć dziennie około 50 tysięcy klientów. 600-osobowy personel domu towarowego skompletowany został spośród najlepszych ekspedientek sklepów stołecznych. Przy angażowaniu personelu brano pod uwagę również znajomość języków obcych i... urodę ekspedientek.

Zwraca uwagę doskonale zaopatrzenie nowego domu towarowego w motocykle różnych typów i artykuły włókiennicze, wśród których znaleźć można importowane z Polski materiały wełniane.

Sofijski CDT jest pierwszą placówką handlową w Bułgarii, w której wprowadzono wolną sprzedaż samochodów osobowych. Dla klientów urządzono tu dwie restauracje i kawiarnię. Dużą atrakcją stanowią również pierwsze w Sofii schody ruchome zainstalowane przez jedną z firm z NRD.

Łodzie podwodne na wódkę...

Tajna policja szwedzka aresztowała niedawno pracownika biura projektów marynarki Arnolda Jakobssona oraz zastępcę sekretarza szwedzkiego komitetu do spraw atomowych Damstedta, zapobiegając tym samym próbie sprzedaży kopii konstrukcji trzech nowoczesnych łodzi podwodnych za granicę. Jakobsson, który usunął te kopie z biura projektów wraz z Damstedtem, który je przechowywał, nosił się z zamiarem nawiązania kontaktów z jakimkolwiek obcym wywiadem i sprzedania kopii. Policja w porę uderzyła tuż przed zamierzeniem. Obaj oskarżeni znani są jako notoryczni pijacy.

Czy bracia syjamscy przeżyją rozstanie?

W szpitalu dziecięcym w Hollywood ma się odbyć operacja braci syjamskich zróżniczonych głowami. Zdaniem chirurgów, miesięczne noworodki mają prawdopodobnie połączony system krążenia krwi. Nie ustalono jeszcze, czy bracia syjamscy z Hollywood mają zróżniczone tkanki mózgowe. Gdyby tak było, to operacja nie ma szans powodzenia. Jeden z braci syjamskich jest bardziej rozwinięty niż drugi. Noworodki śpią i odżywiają się normalnie. Wykazują poza tym dużą samodzielność. Np. kiedy jeden z nich śpi, drugi daje znać o sobie radosnym pisaniem. Zdarza się i tak, że kiedy jeden płacze, drugi jest spokojny.

Rodzice syjamskich niemowląt zdecydowali się poddać je operacji. W trzech znanych wypadkach chirurgicznego rozłączenia braci syjamskich tylko jedno dziecko pozostało przy życiu.

Gigantyczna banda przemytników

Policja włoska zakończyła ciągnącą się od 2 lat likwidację największej w historii afery przemytniczej, w której brały udział dwie wielkie międzynarodowe bandy trudniące się przemytem do Włoch tytoniu i papierosów. Policja aresztowała ogółem 135 osób oraz zarekwirowała 3 statki, 2 łodzie motorowe, 7 wielkich barek i około tuzina różnych pojazdów. Obie bandy przemytnicze działały na Morzu Adriatyckim i Tyrreńskim. Przemycane towary dostarczano były z Tangueru do różnych miejscowości na zachodnim i wschodnim wybrzeżu Włoch.

Komunikat policji włoskiej podaje, że bandy miały pewne powiązania we Włoszech, Szwajcarii i Jugosławii.

Kandydaci do reprezentacji na mecz z piłkarzami Turcji Zeglądaliśmy do notatnika kapitana związkowego PZPN

Na posiedzeniu zarządu PZPN omawiano sprawę przygotowania do pierwszego w tym roku meczu międzynarodowego z Turcją (19 maja). Skład kadry ustalony zostanie około 10 maja. Przedtem kapitanat obserwować będzie spotkanie Warszawa—Łódź oraz sparingowe mecze kadry „A” z reprezentacją Budapesztu 5 maja w Warszawie i 8 maja, prawdopodobnie we Wrocławiu.

Kapitan związkowy PZPN płk Reyman podał do wiadomości, że w jego notatniku znajdują się obecnie jako ewentualni kandydaci do I reprezentacji: bramkarze — Szynkowiak i Machnik; obrońcy — Woźniak, Korynt, Mashelli; pomocnicy — Zienara, Suszyk, Strzykowski, GRZYWOZ; napastnicy — Brychcy, Pohl, Ciszek, Kempny, Cieslik, Kowal, Lentner, Spałek, Baszkiewicz, Czech i Ciupa.

Ponadto do II reprezentacji kapitan PZPN ma zanotowane nazwiska 35 zawodników. Wśród nich znajduje się m. in. mało znany napastnik Kojerza (Kluczbork) — Lachowski i zeszlaczony junior Gadecki z gdańskiej Lechii, którego widzieliśmy w niedzielnym meczu z LKS.

Objęcia kierownictwa nad przygotowaniem do III MISM Zwiększenia swych kompetencji Reorganizacji „PP Totalizator Sportowy” domaga się od władz centralnych Związek Polskich Związków Sportowych

W Warszawie obradowało plenarne zebranie Związku Polskich Związków Sportowych. W trosce o zapewnienie sportowi polskiemu należytego rozwoju, plenarne zebranie podjęło następujące uchwały: 1. zwrócić się do kierownictwa GKPK z prośbą o przyspieszenie prac dotyczących zmiany dotychczasowego dekretu o organizacji kultury fizycznej i sportu; 2. zobowiązać ściśle Prezydium Zarządu ZPZS do opracowania w terminie do 30 bm. projektu statutu ZZ, jako naczelnej organizacji Polskich Związków Sportowych; 3. spowodować przydzielenie odpowiedniej ilości lokali dla poszczególnych Polskich Związków Sportowych oraz zabezpieczyć związkom dostateczną ilość etatów; 4. w związku z pismem GKPK, dotyczącym projektu instrukcji wewnętrznej o trybie załatwiania spraw związanych z współdziałaniem z Polskim Związkiem Sportowym, zarząd ZZ przejmując na siebie obowiązki generalnego załatwienia tych zagadnień w imieniu reprezentowanych przez siebie Polskich Związków Sportowych; 5. spowodować przekazanie wszystkich spraw dotyczących sportowego przygotowania III MISM — Związkowi Polskich Związków Sportowych; 6. zainteresować się zagadnieniem „Totalizatora Sportowego” i zbadać ewentualne możliwości odciążenia budżetu państwa w pożyczkach dotacji na cele sportu przez zastąpienie ich dochodami wygenerowanymi przez „Totalizator Sportowy” na cele działalności sportowej.

Hippika polska ma nadal wielkie perspektywy

Bez medali nigdy nie wracaliśmy z Igrzysk Olimpijskich

— akcentuje niespodziewany gość w naszej redakcji słynny przed laty jeździec Adam Królikiewicz

Drzwi uchylily się i do pokoju redakcyjnego wszedł starszy, siwawy mężczyzna.

— Przepraszam — zapytał — czy mógłbym się dowiedzieć adresu Wojewódzkiego Związku Jeździeckiego? Jestem Królikiewicz — przedstawił się.

Przyglądam mu się uważnie. Ależ tak. Rysy twarzy znajome, choć czas wyrzył na nich swe ślady. To Adam



Mjr Królikiewicz

Królikiewicz, wielokrotny reprezentant naszej hippiki i triumfator torów zagranicznych.

— Co pana sprowadziło do Łodzi?

— Jestem tu przejazdem, by załatwić pewne sprawy związane z wyprawą naszej ekipy do Rzymu. Nawijamy wreszcie do tradycji przedwojennych i polska ekipa będzie startowała na torze rzymskim w konkursie skoków przez przeszkody.

— Kiedy odbędzie się ta impreza?

— Przeprowadzenie konkursu wymaga dłuższego czasu. Rozpocznie się on 24 kwietnia, a zakończy 1 maja. Konkurencja będzie bardzo silna, spodziewany bowiem jest udział najlepszych jeźdźców świata. Tor w Rzymie to istna Mekka jeździecwa. Tutaj odbywają się najważniejsze konkursy hippiczne.

— O ile się nie myle, pierwsze sukcesy międzynarodowe odniósł pan właśnie w Rzymie. Stare to czasy.

— To było w 1923 roku. Zdołałem wówczas wielką nagrodę miasta Rzymu, a nasza ekipa, w skład której wchodził: Zahorski, Szosland, Rómel, zajęła drugie miejsce w Pucharze Narodów. Przyczynił się do tego mój „Pikador”. Ach, cóż to był za koń...

— Jaką funkcję pełni pan obecnie w jeździecwie?

— Obecnie jestem trenerem kadry narodowej i spadł na mnie obowiązek wysłania ekipy. Ładujemy konie i ludzi w Sierakowie i ruszamy w drogę.

— Kto będzie w Rzymie reprezentował nasze barwy?

— Nasi najlepsi jeźdźcy: Byszewski, Grabowski, Kowalewicz, Kowalski i Stawinski. Nie spodziewamy się większych sukcesów, jeśli jednak poważnie myślimy o nawiązaniu do świetnych tradycji polskiego jeździecwa z okresu przedwojennego, trzeba wreszcie „wychylić się” na świat. Materiał mamy bardzo dobry, powiedziałbym, że konie są nawet lepsze od tych, na których myślimy startować z takim powodzeniem. A niech pan weźmie pod uwagę, że braliśmy przed wojną udział w trzech Olimpiadach (Paryż, Amsterdam, Berlin) i zawsze wracaliśmy do kraju z medalami olimpijskimi.

— Kto obecnie w hippice światowej odgrywa najważniejszą rolę?

— Do potęg w jeździecwie zaliczają się: Francja, Niemcy, Hiszpania i Włochy. Choć po wojnie zaczęliśmy dosłownie z niczego, postaramy się z biegiem czasu zbliżyć do nich, chociaż jeźdźcy z tych krajów mają nad nami przewagę już w tym, że jeżdżą cały rok.

Nasz rozmówca żywo interesuje się rozwojem hippiki w Łodzi i zazdrości nam warunków, o niebo lepszych od tych, w jakich pracuje w Krakowie.

— U nas — oświadcza — nie mamy gdzie koni postawić, a LZS skąpi pieniędzy na niezbędniejsze wydatki. Cieszę się, że w Łodzi jest pod tym względem inaczej. Może wreszcie tutaj powstanie silny ośrodek jeździecwa, bo, jak słyszę, tor w Rudzie Pabianickiej ma być odbudowany. Zycze tego Łodzi z całego serca. Wiele sobie obiecuję po wielkiej ogólnopolskiej imprezie, jaka organizujecie w drugiej połowie maja. Pozwól sobie dać wam jedną radę: jeśli jeździecwo ma naprawdę osiągnąć poziom przedwojenny, musicie bezwzględnie walczyć o zwiększenie przydatności koni sportowych, co i ja czynię, choć na razie bezskutecznie. Skoncentrujmy swoje wysiłki, przypuśćmy wspólny atak — może zwyciężymy.

Rozmawiał RM

Turniej FIFA

Remisowy wynik w spotkaniu z NRF

Pierwszy występ reprezentacji Polski juniorów na turnieju FIFA w Hiszpanii nie należał do pomysłowych. Natrafili oni na najmłodszego w swojej grupie przeciwnika — Hiszpanie. Do przerwy Hiszpanie prowadzili 1:0, nie w drużynie naszej gry uzyskał przewagę, w wyniku czego uzyskali dalsze 3 bramki.

Wczoraj nasi chłopcy spisali się o wiele lepiej. Przeciwnikiem ich była reprezentacja NRF, która uchodziła za niemieckiego przeciwnika. Polacy grali dobrze, zwłaszcza w pierwszej połowie spotkania, w której uzyskali 2 bramki, przez Matysiaka w 21 min. i Wiśniewskiego w 23 min.

Juniorzy NRF odważnie się zdobyli 1 bramki.

Po przerwie gra w dalszym ciągu była wyrównana, mniej jednak skuteczna ze strony Polaków. Przeciwnik natomiast strzelając 1 bramkę, ustalił wynik meczu 2:2.

Dziś drużyna polska odpoczywa, natomiast w czwartek, w trzecim spotkaniu zmierzy się z reprezentacją Węgier.

Tylko dla sędziów

Tematem najbliższego zebrania szkoleniowego sędziów piłkarskich będzie „Taktyka i technika prowadzenia zawodów”. Pod takim tytułem wygłoszony zostanie referat. Zebranie odbędzie się w środę, 17 kwietnia br., o godz. 18 w świetlicy ŁKKF, Plac Komuny Paryskiej 5, przy czym obecność wszystkich sędziów na tym jest obowiązkowa.

Erich Maria Remarque (81)

Czas życia i czas śmierci

— Wspaniale — powiedział Graeber. Spodnie czuć było benzyną; ale o tym nie wspominał. Przebrał się szybko.

— Kto pana strzygł? — spytał krawiec.

— Pewna kobieta, której mąż jest na wojnie.

— Wygląda, jakby pan to sam robił. Czekał pan.

Kangur przyciął mu kilka kosmyków.

— Tak, teraz udzie, — ile placę?

Krawiec machnął ręką.

— Tysiąc marek albo nic. A więc nic, Prezent ślubny.

— Dziękuję. Wie pan, gdzie tu jest jakaś kwiatarnia?

— Na Spichernstrasse.

Sklep był otwarty. Stały w nim dwie kobiety i targowały się ze sprzedawczynią o wieniec.

— Prawdziwe szyszki jodłowe! — powiedziała sprzedawczyni. — One zawsze są droższe.

Jedna z kupujących spojrzała na nią z oburzeniem. Jej zwiotczałe, pomarszczone policzki drżały.

— To zdzierstwo — zawołała. — Zdzierstwo! Chodź, Mina! Gdzie indziej znajdziemy tańsze wieniec.

— Więc niech pani nie bierze — oświadczyła sprzedawczyni uszczypliwie. — Na ten towar nie brak amatorów.

— Przy tych cenach?

— A tak, przy tych cenach. Nigdy nie mam dosyć zapasów, moje panie, i co wieczór wszystko wyprzedane.

— W takim razie bogaci się pani na wojnie.

Obie kobiety wyszły z halasem. Sprzedawczyni zaczęła gwałtownie powietrzać, jakby chciała za nimi coś zawołać; potem zwróciła się do Graebera. Dostała nagle wypieków na twarzy.

— A pan? Wieniec czy ozdoby na trumnie? Jak pan widzi, nie mamy wielkiego wyboru, ale wiązanki jedliny są bardzo ładne.

— Nie chcę nic na pogrzeb.

— Tylko co? — spytała sprzedawczyni zdumiona.

— Chciałbym kupić kwiaty.

— Kwiaty? Mam lilie...

— Nie lilie. Coś do ślubu.

— Lilie doskonale pasują do ślubu, proszę pana! To symbol niewinności i dziewictwa.

— No tak... Ale czy nie ma pani róż?

— Róż? O tej porze? Skąd? W ciepłamiach hoduje się teraz waznywa. W ogóle trudno cokolwiek dostać.

Graeber chodził po sklepie. Wreszcie za jakimś wieniec w kształcie swastyki znalazł pęk żonkili. — Poproszę o te kwiaty.

Sprzedawczyni wyjęła je i otrząsnęła z wody. — Muszę niestety zawinąć w gazetę. Nie mam już innego papieru.

— Nic nie szkodzi.

Graeber zapłacił i wyszedł. Z kwiatami w ręku poczuł się nieswojo. Zdawało mu się, że wszyscy na niego patrzą. Najpierw trzymał bukiet kwiatami w dół; potem wspiął go pod pachę. Spojrzał przy tym na gazetę, w którą był zawinięty. Obok złotych platków widniało zdjęcie jakiegoś człowieka z rozdzielonymi ustami. Była to fotografia przemówiącego trybuna ludowego. Przeczytał tekst. Cztery osoby stracono, ponieważ nie wierzyli już w zwycięstwo Niemiec. Siedzieliśmy im głowy toporem, ale tylnie zmieszono w Trzeciej Rzeszy od dawna. Była zbyt ludzka. Graeber zmiażdżył gazetę i odrzucił ją precz.

Urząd Stanu Cywilnego mieścił się w sali gimnastycznej szkoły miejskiej. Za urzędnikiem zwiślał szereg lin do wspinania, przymocowanych końcami do ścian, którą zdobił portret Hitlera w mundurze; poniżej widniała swastyka z niemieckim orłem.

Musieli zacząć. Przed nim stał żołnierz w średnim wieku. Obok niego kobieta, która miała na piersi złotą broszkę w kształcie żaglowca. Żołnierz wyraźnie się denerwował, kobieta zachowywała spokój. Uśmiechnęła się do Elżbiety, jakby były w znowie.

— A świadkowie? — zapytał urzędnik stanu cywilnego. — Gdzie są wasi świadkowie?

Żołnierz speszył się. Nie miał świadków.

— Myślałem, że przy ślubach wojennych nie są potrzebni — wykrztusił wreszcie.

— Tego by jeszcze brakowało. U nas panuje porządek!

Żołnierz zwrócił się do Graebera:

— Może zechcesz nam pomóc, kolego? Ty i twoja pani? Tylko podpisać.

— Naturalnie. Potem wy podpisacie dla nas. Ja też przypuszczam, że nie potrzeba świadków.

— Któż by o tym myślał!

— Każdy, kto zna swoje obowiązki obywatelskie — powiedział urzędnik ostro. Zamieszanie to potraktował niemal jako osobistą zniewagę. — Czy na front idziecie bez karabinu?

— Przecież to zupełnie coś innego — odparł żołnierz zdumiony. — Świadek ślubny, to nie bron.

— Wcale tego nie twierdziłem. To było tylko porównanie. A więc jak? Ma pan świadków?

— Ten kolega i ja pani.

Urzędnik spojrział niechętnie na Graebera. Nie podobało mu się, że sprawa została załatwiona w tak prosty sposób.

— Mają państwo dowody? — spytał Graebera z nadzieją w głosie.

— Tak. My też chcemy się pobrać.

Urzędnik mruknął coś i wziął dokumenty. Wpisał nazwiska Elżbiety i Graebera do rejestru.

— Proszę tu podpisać.

Wszyscy czworo podpisali.

— Gratuluje państwu w imieniu Führera — powiedział urzędnik lodowatym tonem do żołnierza i jego żony. Potem zwrócił się do Graebera.

(d. c. n.)